

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Austria pod opieką Włoch

Mussolini ustalił z Schuschniggiem wspólne linie postępowania Habsburgowie nie wrócą na tron austriacko-węgierski

FLORENCJA, 21 sierpnia. (Pat.) — Agencja Stefani donosi: Dzisiaj o godz. 10 min. 43 przybył tu kanclerz Schuschnigg w towarzystwie dwóch wyższych urzędników. Na dworcu powitali Schuschnigga Mussolini i Suvich oraz szereg innych wybitnych osobistości.
Kanclerz Schuschnigg udał się

z willi Antinori do pałacu Montalto, gdzie oczekiwali go Mussolini ze swą żoną. Obaj mężowie stanu odbyli dłuższe rozmowy polityczne w bibliotece pałacowej.
Schuschnigg opuścił o godz. 17-ej Florencję, udając się do Genui a stamtąd do Nicei.

cy, bądź jutro rano, do Genui.

Hr. Ciano zaprzeczył z całą stanowczością pogłoskom, według których dr. Schuschnigg miałby spotkać się w Viareggio z byłą cesarową Zytą.
Sprawa Habsburgów

— mówił minister Ciano — nie była wcale tematem rozmów w willi de Marinis i wogóle należy uważać ją za zupełnie nieaktualną.

Kanclerz Schuschnigg wsiadł do pociągu na okręt „Comte de Savoia” i uda się do Nicei skąd powróci do Wiednia.

W dalszych rozmowach z dziennikarzami minister Ciano oświadczył, że

sprawy wojskowe nie były omawiane pomiędzy Mussolinim a Schuschniggem. Na pytanie, czy wynikiem dzisiejszej konferencji może być zawarcie nowego pak-

tu bezpieczeństwa pomiędzy Włochami a Austrią — minister Ciano odparł, że z tekstu

komunikatu urzędowego nie wynika, by pakt taki miał być zawarty.

Włochy gotowe bronić Austrii Wywiad polski z ministrem Suvichem

FLORENCJA, 21 sierpnia. — (PAT.) —

Podsekretarz stanu spraw za granicznych Suvich udzielił dziś korespondentowi PAT'a wyjaśnień w związku z konferencją Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem.

Suvich oświadczył, że **nie przewiduje zawarcia nowego paktu**

między Włochami a Austrią, ponieważ stanowisko Włoch, które

gotowe są zawsze bronić

niepodległości Austrii, jest dostatecznie jasno sformułowane.

Na uwagę korespondenta P. A. T., że problem austriacki mógł doznać komplikacji i ulec pewnym zmianom w związku z wypadkami dnia 25 lipca, Suvich odparł, że

rząd włoski już dawniej przewidywał możliwość zamachu narodowo-socjalistycznego w Austrii, a w przyszłości postępować będzie zależnie od okoliczności. Suvich jest jednak zdania, że

sytuacja w Austrii doznała wybitnego uspokojenia.

Podsekretarz stanu Suvich oświadczył dalej, że **sprawa Habsburgów jako nieaktualna, nie była poruszana.**

Na razie nie... Wymijająca odpowiedź Mussoliniego

LONDYN, 21 sierpnia. (Pat.) „Daily Telegraph” donosi, że arcyksiążę Otto zdołał odbyć krótką rozmowę z Mussolinim. Premier włoski **nie pochwałił ani nie potępił aspiracji monarchicznych księcia.**

Na przedstawioną przez księcia możliwość zjednoczenia Austrii i Węgier pod jego berłem, Mussolini miał odpowiedzieć, że nie może być jeszcze mowy o restauracji, lecz, że można się będzie nad tem zastanowić, gdy sytuacja w Austrii ulegnie poprawie.

„Austriackie państwo związkowe”

BERLIN, 21 sierpnia. (Pat.) Rząd austriacki zawiadomił oficjalnie urząd spraw zagranicznych Rzeszy, że według nowej konstytucji austriackiej, która weszła w życie 1 lipca b. roku dotychczasowa nazwa „Republika austriacka” zastąpiona została nazwą „Austriackie państwo związkowe”.

Zupełna zgodność poglądów Komunikat oficjalny

FLORENCJA, 21 sierpnia. — (PAT.) —

Dzisiaj o godzinie 5 popoł. ogłoszono następujący komunikat urzędowy o spotkaniu Mussoliniego z Schuschniggiem „Dziś w willi de Marinis odbyły się pomiędzy szefem rządu włoskiego a kanclerzem związkowym dwie konferencje, które łącznie trwały trzy godziny. Podczas tych konferencji szczegółowo badano sprawy, interesujące oba państwa w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Stwierdzono

wspólność dyrektyw i metod, dotyczących niepodległości i integralności państwa austriackiego — niepodległości i integralności, do których należy również całkowita niezależność wewnętrzna,

a które łącznie przedstawiają sobą zagadnienie o charakterze europejskim oraz czynnik, sprzyjający utrzymaniu spokoju na odcinku naddunajskim.

Obaj mężowie stanu potwierdzili, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą, użyteczność protokółów rzymskich, których zasięg może być wzmocniony i rozszerzony a ponadto zgodzili się co do

właściwości prowadzenia zgodnej akcji,

zmierzającej do stałego rozwoju ducha współpracy pomiędzy obu państwami. Te dyrektywy, które były zainicjowane przez nieodżałowanego kanclerza Dollfussa, będą również na przyszłość wytyczną stosunków pomiędzy Włochami a Austrią”.

Sprawa Habsburgów nieaktualna

Sprawy wojskowe nie były omawiane

FLORENCJA, 21 sierpnia. — (PAT.) —

Dziś o godz. 5 pop. szef biura prasowego, minister Ciano przyjął w pałacu prefektury florenckiej przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym zakomunikował, że konferencja Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggem została zako-

czona i że wyniki tej konferencji zawarte są w komunikacie urzędowym.

Minister Ciano oświadczył ponadto, że Mussolini powrócił już do sztabu generalnego marynarki w Scarperia oraz, że kanclerz Schuschnigg udał się na przejażdżkę do San Gimignano. Gość austriacki powróci do Florencji dziś wieczorem, po czym uda się jeszcze dziś w no-

czona i że wyniki tej konferencji zawarte są w komunikacie urzędowym.

Plebiscyt w Niemczech



Dwa fragmenty niedzielnego plebiscytu w Berlinie. Z lewej — wóz agitacyjny młodzieży hitlerowskiej na ulicach miasta, z prawej — min. Goebbels opuszcza biuro wyborcze po złożeniu głosu.

Niesłychanie śmiały napad na auto pancerne w biały dzień w Londynie

Policja otrzymała rozkaz: „Strzelać, aby zabić”

BROOKLYN, (Nowy Jork.), 21 sierpnia. (Pat.) — W dniu dzisiejszym banda, złożona z 15 opryszków uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe dokonała niezwykle śmiałego napadu w biały dzień na opancerzony samochód towarzystwa „United States Trucking Company”, którym przewożono 427 tys. dolarów. Bandyci otoczyli nagle samochód, otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zrabowali całą sumę na oczach licznych świadków, robotników i urzędników fa-

bryki łodu, przed którą przejeżdżał samochód.

Szczegółowy sensacyjnego napadu przedstawiają się jak następuje: na chwilę przed odjazdem samochodu, wiozącym pokaźny zapas pieniędzy, w pobliżu fabryki łodu, zatrzymało się auto. Za autem tem stanęło dwóch osobników w ubraniach robotniczych, którzy

coś około niego reparable. Gdy nadjechał samochód pancerny, dwaj osobnicy, udający robotników, otworzyli ogień z ręcznych karabinów maszynowych

na samochód i zatrzymali go. Jednocześnie zajęli dwa auta, z których wysypali się dalsi uczestnicy napadu. Rabunek dokonywał się

pod ostrzałem z karabinów. Bandyci wyciągnawszy worki z pieniędzmi z auta pancernego przenieśli je na swoje, po czym odjechali z największą szybkością.

Policjanci otrzymali rozkaz, iż w razie spotkania z bandytami, mają natychmiast otworzyć ogień. Rozkaz brzmi: **strzelać, aby zabić.**

„ANTYSEMITYZM” PO ANGIELSKU

Incydent z lordem Rotszyldem--Sir Mosley i jego żona--Ciekawy epizod o Mac Donaldzie--Dlaczego sir Simon zaprzecza--„Kwestja żydowska” w Hyde Parku

(Własna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

Londyn, w sierpniu.

W okolicy Londynu miał miejsce incydent o wyraznym antysemickim zabarwieniu: w klubie podmiejskim kelner odmówił podania jedzenia pewnemu młodzieńcowi - żydowi. Młodzieniec otworzył szeroko oczy ze zdumienia, uśmiechnął się, wstał i odjechał w swej maszynie.

Wypadek ten prawdopodobnie zwróciłby nicyzej uwagi i nie stałby się sensacją pism, gdyby przypadkowo młodzieniec ten nie nosił jednego z najbardziej znanych w Anglii nazwisk, dla którego otwarte są drzwi nie tylko wszystkich klubów, lecz również sale pałacu Buckinghamskiego. Gościem klubu podmiejskiego był młody lord Rotszyld, który niedawno ożenił się z przedstawicielką wyższej arystokracji angielskiej. Był to pierwszy Rotszyld, który naruszył tradycje swego rodu, wedle której wszyscy Rotszyldowie żenią się z żydówkami.

Wynik tego rzadkiego wydarzenia był sensacyjny. Gazety zadały pytanie, czy to wszystko jest prawdą? Wszystkie kluby, mieszczące się przy drogach, wiodących do Londynu, opublikowały zdecydowane zaprzeczenie, oświadczając jedno głośnie, że nie mogło być u nich podobnego incydentu. „Bern Klub”, który wspomniany został w związku z tą sprawą na szpaltach „Daily Mail”, oświadczył, że ani jeden z jego pracowników nie pozwoliłby sobie na nie podobnego. Zarząd klubu stwierdza, że nigdy nie dawał powodu do podejrzenia o antysemityzm.

Jednakże sprawa nie ograniczyła się do tego, ponieważ lord Rotszyld, który znajduje się w tej chwili we Francji, został telefonicznie zapytany przez redakcję gazety wieczornej „Star” i potwierdził, że o pisany incydent rzeczywiście miał miejsce.

Lord Rotszyld jest zdania, że incydent był rezultatem swego rodzaju prowokacji ze strony nazi, którzy chcieli zrobić przykrość przedstawicielowi znieca widzonego przez nich rodu bankierów. Inaczej trudno byłoby wytłomaczyć, dlaczego fatalne pytanie postawione zostało właśnie młodemu lordowi Rotszyldowi, który ma absolutnie aryjski wygląd.

Incydent był dyskutowany na zebraniach partji liberalnej. Oburzano się tam na przejawy narodowo socjalistycznych metod w Anglii i zajęto się dalszym wysledzeniem tego „tajem-

niczego” wypadku tem aktualniejszego, że w jednym z popularniejszych kin wyświetla się od kilku tygodni przy pełnionej sali amerykański film „Dom Rotszyldów”. W filmie tym historia znakomitej rodziny bankierskiej przedstawiona jest w niezwykle sympatycznym świetle.

W Anglii niema kwestji żydowskiej, ale wiele mówi się na ten temat, powołany do życia wydarzeniami w Niemczech. Wiadomo, że ruch faszystowski, na czele którego stoi sir Oswald Mosley, ma antysemickie zabarwienie. A najpikantniejsze w tem jest to, że lady Mosley (żona ryskiego doktora Zemla!) była półkwi żydówką.

Nieboszczka lady Cynthia Mosley była córką b. wicekróla Indji i ministra spraw zagranicznych lorda Curzona of Kebbelston i jego żony — żydówki, markizy Hres Curzon of Kebbelston. Żona lorda Curzona pochodziła z Chicago, jako panna nosiła nazwisko Leitner i uważana była w swoim czasie za najbogatszą pannę w Ameryce. Lady Cynthia przed kilku miesiącami nagle zmarła po operacji ślepej kiszki, tak że z tej strony nic nie zagraża antysemickiej propagandzie sir Oswalda. Czytelnicy tego tygodnika (jest ich zresztą niewiele) mogą jednak skonstatować, że metody walki Mosleya znacznie różnią się w swej formie od stosowanych w Niemczech Artykuły Mosleya, ostre co do treści, są delikatne w formie.

Dziwnym człowiekiem jest ten sir Mosley, który nie tak dawno przetrząsnął się z obozu skrajnie socjal - demokratycznego do faszyzmu. Kto zgadnie, do czego dąży w rzeczywistości? Widziałem go w Berlinie przed kilku laty, kiedy wraz z żoną i Mac Donaldem przyjechał do stolicy Niemiec z wizytą do swych towarzyszy - socjalistów. Nawet najbardziej burżuazyjni socjaliści niemieccy musieli się zdumiewać na widok tego małżeństwa „towarzyszy”... Po referacie Mac Donalda w Reichstagu, Mosley jechał kolację w „Adlonie” w towarzystwie różnych arystokratów i generałów. Lady Cynthia tonęła wprost wśród pereł i brylantów, frak sir Oswalda był cudem angielskiej sztuki krawieckiej. W owym czasie sir Oswald kierował lewym skrzydłem partji robotniczej i trzeba było posiadać zbyt wielką fantazję, aby uwierzyć w szczerść tego zadziwiającego nastawienia politycznego...

Teraz Mosley stoi na czele czarnych koszul. Z tą samą pewnością siebie, z jaką rozmawiał z towarzyszami - socjalistami w Niemczech, stał przed paru miesiącami obok Mussoliniego, przyjmując w Rzymie defiladę faszystowską.

Niedawny towarzysz Mac Donald sir Oswald Mosley, prowadzi teraz gwałtowną kampanję przeciwko narodowemu rządowi Mac Donalda i chociaż premier nie należy już do szeregów partji robotniczej, to jednak zwrot ten widocznie nie zadowala Mosleya. Chciałby uczynić z premiera faszystę. Ale to mu się nie udaje i dlatego Mosley się gniewa.

A propos, ciekawą historję opowiada o Mac Donaldzie znany komity pisarz Herbet Wells. Mac Donald i Wells wracali kiedyś razem z socjalistycznego kongresu i przechodzili koło pałacu Buckinghamskiego. Odbywała się właśnie zmiana wart gwardyjskiej przy uroczystym ceremoniale. Grzmiały bębny, grała orkiestra i obaj socjaliści zatrzymali się. Mac Donald powiedział: „Jakże okropna jest ta cała ceremonia. Postaram się o to, aby została zniesiona”.

Po 20 latach Wells pewnego razu znowu przechodził koło pałacu Buckinghamskiego. Znowu grzmiały bębny i grała muzyka, gwardja królewska prezentowała broń, oddając honory wspaniałemu mężczyźnie, powoli schodzącemu ze schodów pałacowych w uroczystym mundurze dworskim. Był to premier jego królewskiej mości — Ramsay Mac Donald.

Mosleyowi i jego otoczeniu nie podoba się polityka, którą uprawia Anglja w stosunku do Niemiec, a której w ostatnich czasach nie można oczywiście nazwać przyjacielską. Znana jest historia z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona o tem, że pogłoski o jego żydowskim pochodzeniu nie odpowiadają

prawdzie, chociaż on sam nie widzi nic kompromiującego w żydowskim pochodzeniu. Dla Anglii rzeczywiście nie byłoby nic szczególnego w żydowskim pochodzeniu ministra spraw zagranicznych. Już nie raz żydzi byli ministrami w Anglii. Wymieńmy chociażby lorda Beakonsfielda, twórcę światowego imperjum brytyjskiego, wicekróla Indji, lorda Riddinga — poprzednika sir Simona na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pierwszego rządu narodowego, sir Herberta Samuela i t. d. Tym razem sprawa polegała na tem, że gdyby obecny minister spraw zagranicznych Anglii był naprawdę żydem, mogłaby wobec stosunków w Niemczech powstać obawa, że polityka angielska w stosunku do Berlina jest określona bardziej żydowskimi, niż angielskimi interesami... To też skłoniło sir Johna Simona do opublikowania wspomnianego listu.

Jedyną przyczyną — pisze w nim sir Simon, — dla czego dotychczas nie wystąpiłem przeciwko pogłoskom o mojem rzekomem żydowskim pochodzeniu, kryje się w niebezpieczeństwie, aby moje zaprzeczenie nie było komentowane jako wyrażenie sympatii antysemityzmowi. Ja natomiast uważam antysemityzm za zjawisko antyangielskie i potępiam je w najostrejszy sposób. Wśród moich przyjaciół jest wielu żydów, których uczucia angielskie i patriotyzm brytyjski mogą zawstydzić wszystkich krytyków. Za nic na świecie nie mógłbym zrobić im za rzutu z ich pochodzenia i ich szanownych przodków

„Kwestja żydowska” istnieje także w Hyde Parku. Mam przytem na myśli słynnych wędrownych mówców, o których wiele już pisano w książkach i gazetach. Wczoraj wieczorem w Hyde Parku łopotała duża chorągiew sjonistyczna. Żyd, stojący na trybunie oratorskiej, zwracał się z przemówieniem do setek ludzi, spacerujących w tym momencie po parku. Był to „wschodni żyd”, z Polski, czy Litwy. Mówił okropnym językiem angielskim, bardziej przypominającym żargon, niż mowę Shakespeara. Żyd wygłaszał swą mowę z niezwykłym podnieceniem i rzucił

gromy jednocześnie na niemieckie brązowe koszule i angielskie czarne.

Dziesięć razy mówca, nie pozabawiony humoru, przeproszał za swój okropny język angielski, wyjaśniając za każdym razem, że jest obcokrajowcem. Anglja winna być dumna ze swej wolności, podobnie jak on sam jest dumny z tego, że ma możność przemawiać w Anglii.

— Czy rozumiecie, co ja mówię?

— Tak, tak — odpowiadali otaczający go chrześcijanie i żydzi.

Była już 11 godzina — święta pora w Londynie, zjawily się już nawet postacie 2 ogromnych „Bobby”. Kończąc przemówienie mówca, który zwracał się do otaczających w dziwnej formie: „Drodzi żydzi i chrześcijanie”, — poprosił, aby zezwolone mu było zwrócić się do swych braci i sióstr z kilku pożegnalnymi słowami w żargonie.

— Czy można — zapytywał, — w wolnej Anglii, w Hyde Parku, otwarcie mówić w żargonie?

— O, tak, tak, naturalnie, oczywiście! — krzykali chrześcijanie i żydzi.

I mówca zaczął przemawiać żargonem. Prawdopodobnie rozumiało go jakieś 5 osób. Ze słowami „Boże chroń króla” zeszedł z trybuny oratorskiej, otarł pot z twarzy, wsunął do kieszeni swą chorągiew sjonistyczną i na najbliższym przystanku wsiadł do autobusu. Dalszy ciąg — jutro. Dalszy ciąg — pojutrze. Anglja pozostanie na wieki wolnym krajem...

A. A—m.

Przybory szkolne Ostrowskiego

Zeszyty: zwykłe we wszystkich linjaturach i znormalizowane; do stenografii, milimetrowe, do nut, do rysunków, do wycinanek.

Brujlony: linjowane i kratkowane w różnych oprawkach

Bioki: rysunkowe i akwarelowe Zeszyty do książkowości do nabywania

w Składzie Materjałów Piśmieni. A. J. Ostrowski S-cy, Łódź Piotrkowska 55, tel. 203-54

Pamiętaj, że zaledwie kilkuzłotowy wydatek na **SAFE** chroni Cię od utraty majątku.

KINO DŹWIĘKOWE CZARY

Dziś premiera wielkiego podwójnego programu!

Pocz. o godz. 4-ej
Na pierwszy seans miejsca
cd 54 gr.

Najpogodniejsza komedia reż. Karola Lamacza
Urwis! Szalona dziewczyna! Rozkoszna!

Anny ONDRA

szaleje — uwodzi — kocha! rozmiesza do łez! jako

Miss Flora

w roli męskiej kapitalny komik Lucien Baroux

Film, który pamięta się całe życie! realizacji genialnego Franka Borzaga, według słynnej powieści Hemingway'a p. t.

POŻEGNANIE Z BRONIA

W obrazie tym, nieśmiertelne kreacje stworzyli

**Gary Cooper
Helena Hayes
Adolph Menjou**

Ogień i woda

niszczą straszliwie życie i mienie ludzkie

W Ameryce

LONDYN, 21.8. (PAT) — 10 tysięcy ludzi, wspomaganych przez aeroplany, bierze udział w akcji zwalczania szeregu pożarów, zagrażających licznym małym osiedlom w stanach Kalifornia, Idaho, Montana, Washington i Kolumbia brytyjska.

We Francji

DRAGUIGNAN, 21. sierpnia. (PAT) — Trwające od wczoraj pożary lasów w okręgu Brignoles (dep. Var) w południowo-wschodniej Francji rozszerzają się z taką gwałtownością, że do akcji ratunkowej musiano zmobilizować oddziały żandarmerji i wojska.

W Niemczech

BERLIN, 21.8. (PAT) — W stoczniach Szpandawy wybuchł gwałtowny pożar, wywołany prawdopodobnie przez krótkie spięcie. Zniszczeniu uległa część warsztatów oraz 15 łodzi motorowych.

Powódź w Algierze

ALGIER, 21.8. (PAT) — Okolice Sissaissa zostały zalane przez powódź. Ofiarami powodzi padło wielu ludzi. Straty wynoszą zgórą milion franków.

Żniwo śmierci pod Mukdenem

MUKDEN, 21.8. (PAT) — Na skutek gwałtownego wylewu rzek, połączenie kolejowe między Antu-

Dwie katastrofy samochodowe w Francji

PARYŻ, 21.8. (PAT) — Z Pleussis - Beauville donoszą o katastrofie samolotu wojskowego, który skapotał przy lądowaniu. Pilot poniósł śmierć.

Druga katastrofa samolotowa wydarzyła się w okolicach Douai. Na skutek braku benzyny dwaj lotnicy wojskowi zmuszeni byli nagle wylądować, co spowodowało zniszczenie aparatu. Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

giem a Mukdenem zostało zerwane. Ofiarami powodzi padły 122 osoby.

LONDYN, 21.8. (PAT) — Korespondent „Daily Telegraphu” donosi z Dairenu, że według otrzymanych tam wiadomości, w następstwie gwałtownego tornado wzu-

rzne fale zerwały dwie tamy w Antungu, zalewając niżej położone dzielnice. 60.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową i bez zapasów żywności. Zatonęło około 700 ludzi. 1200 domów uległo zniszczeniu, a zgórą 600 dzonek zostało porwanych przez fale. W mieście ogłoszono stan wojenny.

Prof. Cosyns wyskoczył ze spadochronem aby pilnować lądowania balonu

Humorystyczne szczegóły o ataku prasy na uczonych

BIAŁOGRÓD, 21.8. (PAT) — Dziś rano prof. Cosyns i jego towarzysze załatwili formalności celne, związane z przewiezieniem do Brukseli gondoli balonu, załadowanej do dwóch wagonów.

W południe prof. Cosyns udzielił wywiadu przed mikrofonem stacji Lublany.

Jeśli chodzi o wyniki naukowe wyprawy, to będą one znane ostatecznie dopiero po upływie pewnego czasu, to jest po zbadaniu aparatów naukowych. Jednak osobiście uczony belgijski jest już dziś bardzo z nich zadowolony. Prof. Cosyns podkreślił w końcu gorące przyjęcie, jakiego doznał ze strony ludności jugosłowiańskiej, która mu okazała żywą pomoc.

W rozmowie z dziennikarzem prof. Cosyns oświadczył, że najbardziej obawiał się tego, by podczas lądowania wskutek nieostrożnego manewrowania nie uszkodzono aparatów naukowych. Aby temu przeszkodzić prof. Cosyns wyskoczył na wysokości 800 mtr. z gondoli przy pomocy spadochronu i kierował osobiście akcją w czasie ściągania balonu na ziemię.

Dzienniki zamieszczają szereg zabawnych szczegółów o lądowaniu balonu prof. Cosynsa. W ciągu dnia wczorajszego wieśka Petrowci przesłała prawdziwy najładniejszy dziennikarzy, którzy oblegali gospodę, w której znajdował się uczony belgijski. Natężoność dziennikarzy skłoniła van der Fista do

powiedzenia: „To jest o wiele przykrzejsze, niż lot do stratosfery”.

Jeden z dziennikarzy angielskich przesunął pod drzwiami pokoju, zamkniętego przez Cosynsa telegram otrzymany od naczelnego redaktora reprezentowanego przez niego dziennika, nakazujący mu dokonanie wywiadu z prof. Cosynsem, chociażby za cenę życia. Cosyns odpowiedział na to lakonicznie: „Telegram jest bardzo wzruszający. Gdy tylko się ogół — przyjdę”.

BIAŁOGRÓD, 21.8. (PAT) — Król Aleksander udekorował prof. Cosynsa orderem komandorskim św. Sawa, oraz jego asystenta krzyżem oficerskim tegoż orderu.

Dokoła afery żyrardowskiej

Konferencja ambasadora Chłapowskiego

PARYŻ, 21 sierpnia. (Pat.) — Minister marynarki Pietri, kierujący w nieobecności bawiacego na urlopie min. Barthou ministerstwem spraw zaradczych, przyjął dziś ambasadora Rz. Polsk. Chłapowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Rodzina odwiedzi aresztowanych dyrektorów

Z Warszawy donoszą: Obroncy aresztowanych dyrektorów w osobach adw. Ko-

rala i Brokmana, prosili sędziego Demanta o pozwolenie na widzenie dla rodzin osadzonych w więzieniu dyrektorów. Sędzia J. Demant przyrzekł udzielić pozwolenia na to widzenie. Odbędzie się ono jeszcze w bieżącym tygodniu.

Ś. p. A. Lednicki był w poważnych trudnościach finansowych

Z Warszawy donoszą: Pisma warszawskie donoszą, że dyskonterzy prywatni po-

nieśli w związku z tragiczną śmiercią Aleksandra Lednickiego poważne straty. Zmarły dyskontował weksle płacone po 3 proc. miesięcznie. Dyskontery obliczają, że suma pozostawionych weksli u lichwiarzy dochodzi do kwoty 50.000 zł. Wszystkie weksle wystawione zostały na parę miesięcy przed tragiczną śmiercią.

W warszawskich kołach finansowych utrzymuje się przekonanie, że ś. p. Aleksander Lednicki znalazł się w ostatnich czasach w wielkich trudnościach finansowych.

Zepsuł się w Europie najpracowitszy człowiek Ameryki nr. 1

W mieście Whitesville w stanie Arkansas żyje „najpracowitszy człowiek Ameryki nr. 1”, John J. Robbins. Ten zaszczytny tytuł i wogóle wiadomość o osobie Robbinsa były wynikiem ankiety, urządzonej we wszystkich stanach, w poszukiwaniu najbardziej obarzonego pracą obywatela Stanów Zjednoczonych.

Mister Robbins jest kawalerem. Dlatego właśnie, że niema kłopotów rodzinnych, może tak intensywnie poświęcić się w ich zajęciom. Oficjalnie jest on dyrektorem dziennika, ukazującego się w jego miejscu zamieszkania. Pismo to zostało założone przez ojca Robbinsa, a ponieważ jest jedynym piśmie w mieście cieszy się wielką poczytnością.

Whitesville ma 24.000 mieszkańców; z wydawania dziennika więc można tam żyć całkiem dobrze, zwłaszcza, jeżeli się jest dosłownie jedynym jedy-nym pracownikiem wydawnictwa. Mister Robbins pisze arty-

kuły, zbiera wiadomości o sprawach miejskich, sam składa gazetę w zecerni, lamie, kalandruje i odlewa gotowe kolumny, montuje płyty w maszynie rotacyjnej, sam puszcza maszynę w ruch, a wreszcie ekspeduje gotowy dziennik.

Tego wszystkiego jeszcze mu mało. Ma on do dyspozycji tyle czasu, że zajmuje w magistracie swojego miasta stanowisko dobrze płatnego, ale za to mocno obarzonego obowiązkami urzędnika. Po powrocie zaś do domu zaczyna się - dla niego zajęcia gospodarskie, począwszy od ugotowania kolacji aż do zaśłania łóżka. Trzymanie służby uważa mister za zbędne.

Ponieważ jednak nikt nie jest z żelaza, ten pilny jak mrówka człowiek poczuł wreszcie przemęczenie i dał się namówić ojcom swego miasta na wypoczynek. Nie mogąc zostawić swoich interesów na opatrność Boską i pragnąc mieć stu-procentową pewność, że dzien-

nie będą. Prof. Schmidt w ostatniej chwili zaniechał wyjazdu na kongres. Natomiast delegacja sowiecka odczyta jego referat na temat sowieckich badań arktycznych. Z Moskwy wysłano pozatem wystawę map oraz mapę plastyczną ekspedycji podbiegunowych.

5.000 dol. na powo-dzian

Dar amerykańskiego Czerwonego Krzyża

WASZYNGTON, 21.8. (PAT) — Amerykański czerwony krzyż przysłał pod adresem polskiego czerwonego krzyża 5000 dolarów na akcję pomocy dla ofiar powodzi w Polsce.

Sąd zniósł zakaz działalności ogólnego związku robotniczego w Gdańsku

GDANSK, 21.8. (Tel. własny). — Najwyższy sąd administracyjny w Gdańsku rozpatrywał wczoraj jako instancja rewizyjna, skargę ogólnego związku robotniczego w Wolnem Mieście, zastępowanego przez adwokata doktora Kamnitzera, przeciwko wydanemu przez prezydenta policji gdańskiej zakazowi działalności związku. Najwyższy sąd zniósł ten zakaz.

Tem samym uzyskał ogólny związek robotniczy, zorganizowany po „zglebszowaniu” związków za wodowych w Gdańsku, ponownie prawo nieskrępowanego rozwoju.

4 wyroki śmierci za sabotaż w Rosji

BERLIN, 21.8. (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, iż w Taszkencie odbyła się rozprawa przeciwko 4 urzędnikom, oskarżonym o sabotaż i niszczenie maszyn rolnych. Wszystkich oskarżonych skazano na karę śmierci.

LE BOURGOT, 21 sierpnia. (PAT.) — Na lotnisku odbyła się dziś uroczystość powitania lotnika Jean Peraud, który dokonał przelotu na trasie Paryż — Saigon w 6 dni i w 6 godzin zdobywając w ten sposób nagrodę prezydenta republiki.

KINO

EUROPA

Już wkrótce otwarcie

Wykręcili dzieciom ręce i nogi

by u pątników wzbudzać litość

Ze Lwowa donoszą:

Urząd śledczy p. p. we Lwowie otrzymał wczoraj wiadomość o potwornym czynie żebraków, dokonanym w czasie odpustu w Kalwarii Pacławskiej obok Przemyśla. W czasie odpustu jakaś kobieta z powiatu dobromińskiego zgubiła 4-letnią dziewczynkę. Po całodziennych poszukiwaniach znaleziono niefortunne dziecko u boku jakiegoś żebraka, który wykręcił dziewczynce ręce i nogi, aby wzbudzić

litość u pątników i spowodować ich do składania datków. Z trudem tylko udało się uwolnić żebraka z rąk oburzonego tłumu, który byłby dokonał samosądu. Żebraka aresztowano.

W tejże samej miejscowości zgłoszono do klasztoru jakiś mały chłopczyk, którego żebracy porwali i używali go do zbierania jałmużny. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Wampir wypiera się zbrodni

Straszliwe dzieje potomka żołdaka-gwałciciela

Pierwszy dzień procesu Ensztajna, mordercy 7 niewinnych dziewcząt

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

Wczoraj rozpoczął się we Włocławku oczekiwany od dłuższego czasu proces słynnego wampira z Łowicza, Tadeusza Ensztajna.

Jest to młody, 21-letni chłopiec, który pod strasznym terorem trzymał przez kilka tygodni dwa miasta: Łowicz i Włocławek, dokonując w nich krwawych zbrodni, gwałcąc młode dziewczęta; morduje je i znika bez śladu, tak że mimo wysiłków policji, nie udaje się go schwycić.

Ujęty zostaje przypadkowo i przyznaje się do wszystkich zbrodni.

Zaczął się to w Łowiczu. — Przypadkowo dowiedział się o swoim pochodzeniu, że matka jego zgwaltowana została na początku wojny światowej przez pljanego żołdaka rosyjskiego,

a on urodził się z tego brutalnego aktu przemocy. Wówczas w jego umyśle powstaje myśl strasznej zemsty za matkę. Czai się na ciemnych ulicach, napada na młode dziewczęta, ogłusza je uderzeniem kamienia w głowę, gwałci, a następnie, by uniknąć świadków, morduje je. Ma on na sumieniu 10 ofiar, w tem 7 trupów. 3 ofiary zdołano uratować.

Wydawało się, że po przyznaniu się do winy zbrodniarza, proces będzie miał przebieg zupełnie spokojny. Tymczasem bezpośrednio niemal przed rozprawą

Ensztajn wypiera się winy, i oświadcza, że wszystkich zbrodni dokonał jego kolega Dreps, który jest znanym złodziejem i odbywa właśnie karę więzienia. Taki zwrot w sprawie

zelektryzował wszystkich. Rozprawa rozpoczęła się o godz. 11 w południe. Przewod-

niczący na wstępie odbiera personalia od oskarżonego.

— Imię, nazwisko i wiek?
— Tadeusz Ensztajn, lat 21.
— Wyznanie?
— Rzymsko-katolickie.
— Miejsce zamieszkania?
— Ja nigdzie nie mieszkam.

Ja mieszkam w całej Polsce. — Wędrowałem pieszo, wozem i koleją, ciągle zmieniając miejsce zamieszkania.

— A przed aresztowaniem, gdzie przebywał oskarżony?

— Byłem w Poznaniu, a później przyjechałem do Łowicza.

— Czy oskarżony znał swoją matkę?

— Bardzo słabo ją pamiętam

— A gdzie się wychowywał?

— W sierocińcu w Łodzi, uciekłem jednak stamtąd i wszedłem na wędrowną.

— A z czego żył oskarżony?

— Sprzedawałem książeczki do śpiewu, ale po większej części kradłem.

— Czy oskarżony był już kiedyś karany?

— Tak, dwa razy. W czasie swojej wędrowności czasami jechałem na gapę pociągami. Zła pano mnie dwa razy.

Ensztajn opowiada wstrząsające dzieje swojego żywota. — W jaki sposób dostał się do Łodzi, nie wie. Wydaje mu się jednak, że

jego siostra mieszka jeszcze teraz w Łodzi,

Gdy uciekł z sierocińca, błąkał się po całej Polsce i cierpiał najstraszniejszą nędzę. Twierdzi, że specjalnie kłamał, przyznając się do zbrodni, aby w ten sposób dostać się do więzienia.

Podczas czytania aktu oskarżenia, w którym znajduje się szczegółowy opis straszliwych zbrodni, dokonanych przez Ensztajna, prokurator zgłasza wniosek, aby ze względu na drastyczność niektórych momentów,

sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd tylko częściowo przychylił się do wniosku prokuratora i od tej chwili niektóre zeznania składane są przy opróżnionej z publiczności sali.

Ja pierwsze zeznają dwie zakonnice,

wychowawczynie sierocińca w Łodzi.

Wystawiają one Ensztajnowi dobre świadectwo, stwierdzając, że jako dziecko nie zdradza żadnych nienormalnych instynktów.

Następnie zeznaje Jan Dreps, na którego Ensztajn zwala całą winę. Świadek twierdzi jednak, że nie miał z Ensztajnem ani z jego zbrodniami, nic wspólnego, siedział tylko razem z nim w jednej celi więziennej i tam

Ensztajn przyznał się przed nim do swych masowych zbrodni.

Następnie zeznaje jedna z ofiar Ensztajna,

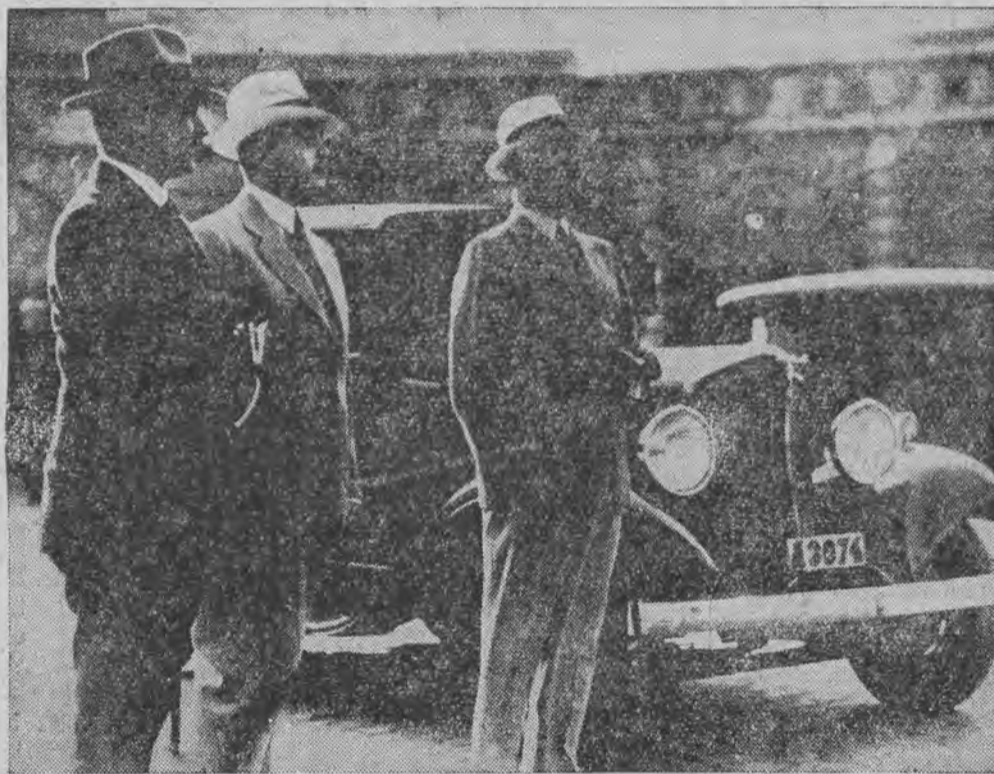
18-letnia Aleksandra Perzyna.

Przy pierwszej konfrontacji stwierdziła ona kategorycznie, że to właśnie Ensztajn był tym człowiekiem, który na nią napadł i zgwałcił. Teraz jednak twierdzi, że

nie przypomina sobie tego dokładnie.

Na tem rozprawę przerwano. Dalszy ciąg procesu dzisiaj.

Pretendent do tronu austriackiego



arcyksiążę Otto, przybył do Sztokholmu, podobno w celach matrymonjalnych.

Edgcumb Pinchon

VIVA VILLA!

(Ciąg dalszy).

— I dlatego będziesz otrzymywał rozkazy od generała Pascala i będziesz wygrywał bitwy, jak żołnierz, nie jak bandyta — powiedział Madero, jakby nie słyszał całej przemowy Villi.

— A jeśli się nie zgodzę? — zapytał Villa posępnie.

— Zrobisz tak, jak ci mówię. — Nie podobam ci się? Nie lubisz mnie? To mnie boli, rozumiesz? Ja pracuję dla ciebie. Ja walczę dla ciebie. Ja oddaję ci duszę, a ty mnie nie lubisz. Niech tak będzie — żegnaj Francisco Madero.

Villa odwrócił się i wyszedł. Madero pozostał bez ruchu, stojąc za biurkiem z chmurną twarzą, oczekując powrotu Villi. — Za drzwiami Pancho zawahał się na moment, oczekując jakie goś słowa od Madery. Po chwili ciszy jednak z gniewnym gestem wyszedł, trzaskając drugie drzwi. Na odgłos tego trzasku Madero opadł ciężko na krzesło.

— Czy mam go zawołać? — zapytał Felipe, który był świadkiem całej sceny

— Nie, nie! — Madero zakrył na moment twarz rękami. — Ja sam powinienem to być uczynić.

— A może byłby zrozumiał, gdybyś mu był łagodniej tłumaczył.

— Nie. To dziecko. Złe dziecko. On wie, co uczynił, wie, co ja czuję i wie, że go potrzebuję. Ja go... potrzebuję!

— Jeżeli zawiędzie ze swą armją, będzie koniec wszystkiego. Pozwól mi... — Felipe ruszył do drzwi.

— Nie, nie! On musi wrócić. Musi iść naszą drogą, jak mężczyzna, lub... — drzwi otworzyły się cicho. Zjawił się Villa, z głową opuszczoną, zmieszany, nerwowo. Zbliżył się do Madery.

— W porządku — powiedział wolno. — Powiedz mi jeszcze raz, jakie są twoje polecenia.

— Zgłosisz się do generała Pascala.

— Pójdę jutro rano.

— Dziękuję ci, Pancho. — Madero wyszedł z za biurka, zbliżył się i objął serdecznie Villę, który mrużył oczy i ciężko przełykał.

4) W najbliższym czasie będzie my w stolicy, ty i ja! — powiedział Villa głosem, pełnym miłości.

Dzięki mądrym poleceniom Madery skończyły się okrucieństwa Villi. Nie ginęło niepotrzebnie więcej ludzi, niż było niezbędne przy zdobywaniu jednej fortecy za drugą.

Villa stał na platformie otwartego wagonu kolejowego, przyczepionego do długiego pociągu. W pociągu żołnierze, kobiety, dzieci. Wyglądało to raczej na wędrowną koczowniczą, niż na marsz zwycięzkiej armji.

Pociąg ruszał powoli, a wielka ilość ludzi Villi stała jeszcze na dworcu. — Gdy rozległ się gwizd lokomotywy, zaczęli wszyscy nagwałt wskakiwać do wagonów i na platformy.

Pociąg był już prawie w pełnym biegu, gdy do wagonu Villi podjechał galopem jeździec na mule. Był to Johnny. Gdy wskakiwał niezgrabnie na platformę, Villa zauważył, że czuje on się niepewnie na nogach i że znać na nim ślady długiego pijactwa. Podał mu rękę, pomagając przy wejściu.

— Hallo, Pancho, daj mi konieczne coś do picia i dzban zimnej wody.

— Gdzie byłeś? — zapytał bandyta.

— Proszę tylko nie tak głośno, to mnie denerwuje — powiedział Johnny, wstrząsając się.

— Znowu piłeś, co? Carnago, Ojinaga, codziennie wielka wia domość, a ty się włóczysz diabli wiedzą gdzie!

— Jak ci się podobało Santa Rosalle? To musiała być piękna bitewka.

— O czym ty mówisz? Santa Rosalle? Jeszcze dużo czasu upłynie, nim je zdobędę! To zbyt wielkie miasto!

Johnny gwałtownie wyrwał z kieszeni gazetę. Na pierwszej stronie widniał tłustymi literami nagłówek: „Villa zdobywa Santa Rosalle! Wielka twierdza federacji zdobyta przez wodza peonów! Sprawozdanie na ocznego świadka bitwy Johnna Vanandale Sykesa“.

— St. Andres, Sabosi, codziennie jedno miasto — powiedział Villa. — Myślałem, że jesteś moim przyjacielem, myślałem, że posyłasz wiadomości do gazet gringów.

Villa nic nie rozumiał.

— Niech to jasna cholera! Czy jesteś pewny, żeś nie był w Santa Rosalle? — zapytał Johnny gwałtownie.

Villa patrzył tymczasem na swoje imię, uwypuklone w gazecie.

— O! To o mnie! To jest mój

prawdziwy przyjaciel! Tomasi! Otwórz butelkę!

— Pancho, posłuchaj, chodź o Santa Rosalle — wrócił się Chavito.

— Co?

— Tu stoi napisane, że Villa zdobył Santa Rosalle — czytał Chavito.

— Nie może być — przerwał Villa okrutnie zmieszany. — Ja w życiu mojem nie byłem w Santa Rosalle. Johnny, kto ci o tem opowiadał?

— Posługacz w barze — odpowiedział Johnny chrapliwie.

— Mimo przeważających sił federacji, Pancho Villa, Napoleon pustyni... — Chavito czytał dalej powolnym głosem.

— Stul pysk! — ryknął Johnny. — Zatrzymaj pociąg, ja mu się to odwołać. — Chciał wskoczyć z pociągu. Villa go zatrzymał.

— Nie tykaj mnie!

— O co chodzi, wytłumacz? — pytał Villa.

— O nic, wyjąwszy, że ja jestem idjota, pijak i nieodpowiedzialny korespondent, który nie może teraz pokazać się swojemu wydawcy przez najbliższe 500 lat! Jestem blagier, który zmyślił największą bujdę w tem stuleciu, który skompromitował swoje pismo, Johnny Sykes — dziennikarz Judasz!

(D. c. n.).

PROSZKI
«KOWALSKINA»
 STOSUJE SIĘ
 DOŁY UDORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY
 WNIĘCZNIENIE ZE ZNAKIEM
 SERCA W DIERŚCIENIU
 FABRYKA CHEM-FARMAK. ARKOWAŁSKI, WARSZAWA

„Ja strzelałem i poniosę konsekwencje!”

Pijany morderca z zazdrości został skazany na 5 lat więzienia

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Greszkowskiego (11 Listopada 15); Suke. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

MELDUNKI PO POWROCIE Z LETNISK. — Na mocy obowiązujących przepisów, osoby w wieku wojskowym, a więc od 18 do 50 lat, które przebywały poza granicami miasta dłużej, niż 2 miesiące, powinni zameldować się po uzyskaniu ponownego zameldowania przy powrocie z letnisk. Osoby, które przebywały na wycozasach zagranicą powinny, niezależnie od tego, złożyć zameldowanie o powrocie do właściwych władz wojskowych, t. zn. do biura wojskowego przy zarządzie miejskim.

ZNACZKI CHALLENGOWE. — Z okazji Challenge'u ministerstwo poczt i telegrafów wypuści w najbliższych dniach w obieg znaczki pocztowe z nadrukiem „Challenge rok 1934”. Nadruk otrzymają znaczki, będące najbardziej rozpowszechnione; będą one w obiegu tylko przez czas trwania międzynarodowych zawodów lotniczych.

LEGITYMACJE UCZNIOWSKIE NA TRAMWAJACH. — Dyrekcja tramwajów miejskich w okresie do końca bież. mies. zamierza unormować sprawę nowych legitymacji uczniowskich, uprawniających do ulgowych przejazdów tramwajami na rok szkolny 1934-35.

Poszczególni funkcjonariusze tramwajowi otrzymali już nowy wzór nowych pieczęci i legitymacji, jakie obowiązywać będą w roku bież.

W interesie uczniów leży zaopatrzyć się w legitymacje przed upływem ostatecznego terminu.

Samobójstwo bezrobotnego Strzał rewolwerowy w usta

Nocy wczorajszej w mieszkaniu własnym przy ulicy Rzgowskiej nr. 141 (Chojny) popełnił samobójstwo 25-letni Władysław Pijanowski, bezrobotny, ostatnio zatrudniony jako inkasent kominiarski. Pijanowski pod wpływem niepowodzeń materialnych, zagrożony utratą mieszkania, postanowił zakończyć swe życie samobójstwem.

Wieczorem przybył do swego mieszkania, gdzie napisał list, wyjaśniający powody samobójstwa, a następnie wyszedł na podwórze, gdzie tuż przy komórkach przystanął i wsadziwszy łufę rewolweru w usta wystrzelał roztrzaskał sobie czaszkę.

Na huk wystrzału zbiegli się sąsiedzi. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, oraz powiadomiono policję. Przybyły lekarz stwierdził zgon desperata. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. (a)

T. Z. S. w nowym lokalu

Towarzystwo Zwoleńników Sportu zawiadamia, że z dniem 20 sierpnia r. b. lokal towarzystwa został przeniesiony na ulicę Podleśną 8.

W dniu wczorajszym główna sala rozpraw sądu okręgowego natłoczona była publicznością, żadną niecodziennych wrażeń. Na ławie oskarżonych zasiadł

24-letni Alojzy Koralewski,

którego prokuratura oskarża o zastrzeżenie ciotecznego brata i o usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie narzeczonej, 24-letniej Heleny Lipińskiej. Tłem zbrodniczego czynu oskarżonego miała być zazdrość.

Dnia 6 marca r. b. około godziny 6 po poł. do mieszkania Antoniny Lipińskiej, zamieszkałej przy ulicy Wólczańskiej 177, przyszedł w odwiedziny do córki jej, Heleny, narzeczony tej ostatniej, Alojzy Koralewski i jego brat cioteczny, Kazimierz Kurpik. Goście przyszli w do skonałych humorach, gdyż po drodze odwiedzili restaurację, gdzie racyli się wódką.

Koralewski uprosił Helenę, by poszła po wódkę, na którą dał jej pieniądze. Po wypiciu sporej ilości trunków obaj goście wraz z Lipińską usiedli na kanapie. Koralewski,

usiadłszy pośrodku, po chwili wyjął rewolwer i

strzelił kilkakrotnie w sufit.

Na zwróconą mu przez Kurpika uwagę, by się uspokoił i nie strzelał, Koralewski odparł gniewnie:

— **Ja i tobie w łeb strzele!**

Kurpik, uważając tę groźbę za żart, odezwał się:

— **To strze!**

Zanim Lipińska, która to usłyszała, zdążyła zabrać Koralewskiemu broń z ręki, ten odwrócił się szybko w stronę Kurpika i

mierząc prosto w głowę, strzelił. Następnie w mgnieniu oka odwrócił się do Lipińskiej i

dał strzał w jej kierunku, trafiając w ucho. Wreszcie szal skierował do siebie, mierząc w twarz.

Siedząca wraz z nimi przy stole matka Heleny, Antonina Lipińska, przerażona strzałami i widokiem broczących krwią ludzi, z krzykiem wybiegła z mieszkania do telefonu. By wezwać pogotowie. Przybyły na miejsce dr. Jaroszewski zastał w mieszkaniu dwóch mężczyzn i kobietę, leżących na kanapie z zakrwawionymi twarzami.

Mężczyźni zrobili na lekarza wrażenie śpiących pijaków,

lecz po bliższych oględzinach stwierdził, że

jeden z nich nie żyje,

wobec czego przystąpił natychmiast do opatrzenia drugiego.

Ten, a mianowicie Koralewski, był podehmielony, lecz przytomnie oświadczył doktorowi Jaroszewskiemu:

— **Ja strzelałem i poniosę konsekwencje.**

Ranny opierał się zabiegom lekarzskim, wobec czego odwieziono go wraz z Lipińską do X komisariatu P. P., gdzie jednocześnie zameldowano o zajściu. Dopiero w komisariacie udało się stwierdzić, że kula rewolwerowa

przestrzeliła jedynie ucho i policzek Lipińskiej, zaś Koralewski ranny jest w okolicę prawego oka.

Jak wynika z dokonanej sekcji zwłok Kurpika, Kurpik otrzymał postział w lewą skroń, przez którą kula utkwiła w czaszce, powodując natychmiastową śmierć.

Badany przez sędziego śledczego

jako oskarżony o zabójstwo Kazimierza Kurpika i o usiłowanie zabójstwa Heleny Lipińskiej.

Koralewski przyznał się do winy, oświadczył, że był podrażniony tem, iż narzeczona jego kokiłowała Kurpika. Widział jak

trącali się nogami po stolem, na co nawet zwracał im uwagę.

Po wypiciu ostatniej butelki wódki stracił przytomność i nie pamięta, co się dalej stało.

Na sprawie w dniu wczorajszym oskarżony również się przyznał do winy, przyezem wyjaśnił, że spotkał Kurpika na ulicy, poczem razem udali się do Lipińskiej, której narzeczonym był od 1932 roku.

Zeznająca w charakterze świadka Helena Lipińska stwierdziła, że mieli zamiar wziąć ślub po uzyskaniu pracy przez podśadnego,

który był od dłuższego czasu bezrobotnym. W pewnej chwili po wypiciu wódki byli obaj bardzo zdeherwowani, lecz nie wie, z jakiego powodu.

Pozatem Lipińska oświadcza że Kurpik wyjął z kieszeni kule i kładąc ją na stole, zwrócił się do oskarżonego z obraźliwymi wyrazami, mówiąc:

— **Strzelaj!**

Koralewski wziął ze stołu kulę, wsadził ją do magazynu, poczem po zarepetowaniu rewolweru, strzelił. Dalszego przebiegu zajścia świadek nie pamięta.

Na zapytanie przewodniczącego, czy dawno znała zabitego Kurpika, Lipińska oświadcza, że poznała go przez swego narzeczonego, lecz czytała o nim w pismach, że zamordował w swoim czasie swoją żonę siekierą.

Wiedziała również, że przebywał na dłuższej kuracji w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach.

Następni świadkowie nie nowego do sprawy nie wnieśli.

Prokurator domagał się dla podśadnego, którego nazwał cz. wiekiem bez kośca moralnego, surowego wymiaru kary.

Obrońca Koralewskiego, adw. Brzeziński, oświadczył sądowi, iż zbiegiem okoliczności życie straciła jednostka o niewielkiej wartości dla społeczeństwa, prosił o łagodną karę.

Po przerwie sąd wyłosił wyrok, skazujący Alojzego Koralewskiego na łączną karę 5 lat więzienia, zaliczając mu areszt prowencyjny od marca r. b. (M.)

Samobójca osobiście zgłosił się do pogotowia

Na stację pogotowia ratunkowego miejskiego przy ul. Gdańskiej nr. 83, zgłosił się w dniu wczorajszym jakiś mężczyzna około 25 lat, z głęboką raną przedramienia, zadaną nożem. Mężczyzna prosząc o udzielenie pomocy, odmówił podania swego nazwiska, oświadczył tylko, że usiłował popełnić zamach na siebie, przez ugodzenie się nożem w klatkę piersiową. W ostatniej chwili jednak zabrakło mu odwagi i po zadaniu sobie niezbyt groźnej rany, postanowił zrezygnować z zamiarów samobójczych.

Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ranę owemu oryginalnemu mężczyźnie, który następnie o własnych siłach opuścił lokal pogotowia ratunkowego z opuszczoną głową. (p)

GRAND-KINO

Początek o godz. 4.30

Dziś premiera!

JEDEN MĘŻCZYZNA —
 DWIE RÓŻNE KOBIETY —
 DWA RODZAJE MIŁOŚCI —



Clark **GABLE**
 MYRNA LOY

w filmie jubileuszowej produkcji wytwórni Metro-Goldwyn Mayer pt.

LUDZIE W BIELI

Tajemnicze kulisy największego szpitala świata! Clark Gable, za swą kreację chirurga, odznaczony został nagrodą Akademii Filmowej

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata i P. A. T.

Sztuki nie wolno etatyzować!

Stefan Jaracz uważa warszawski koncern teatralny za idjotyzm

Jastarnia, w sierpniu.

Spotkałem Jaracza na gwar-
nem moło przystani w Jastar-
ni. Po chwili siedzieliśmy ra-
zem przy stoliku w portowej ka-
wiarni, obserwując różnobar-
wny tłum kuracjuszków, przelewa-
jący się w obie strony. Mistrz
wygląda świetnie. Interesująca
twarz pokryła się patyną zdro-
wej opalenizny, oczy błyszczą
wesołej, niż zazwyczaj, humor
dopisuje. Widać, że kilkunasto-
dniowy odpoczynek nad mor-
zem zdziałał cuda.

Postanowiliśmy wprawdzie
nie mówić o teatrze, ale zanim
zorientowaliśmy się, już byli-
śmy po uszy zagłębieni w oży-
wionej dyskusji na temat sztuki
polskiej.

— Widzi pan — mówi Ja-
racz — jestem w dalszym cią-
gu zdania, że sztuka teatralna
w nowoczesnym pojęciu stawia
aktorowi olbrzymie wymaga-
nia. Może na pierwszy rzut oka
wszystko to wygląda na sce-
nie nie teraz, prócz, niż dawniej,
ale de facto, proszę mi wie-
rzyć, trzeba kolosalnego przygo-
towania, by aktor należycie
wwiązał się z zadania. Nieste-
ty

**nasz aktorzy nie są dostatecznie
przygotowani...**

— Jaka na to rada?

— Oczywiście najbardziej
nawet uzdolniona jednostka nie
jest w stanie samodzielnie roz-
wiązać tego poważnego proble-
mu.

**Trzeba by skoordynowanej pra-
cy, wspólnych wysiłków...**

Ale cóż, u nas nie zanosi się
na to!

— No, a mistrz nie próbuje
nie zrobić w tym kierunku?

— Owszem. Otwieram teraz
w Warszawie teatr i pragnę,
by stał się on kuźnią pracy ak-
tora, pracy takiej, która poko-
na wszelkie przeszkody. Pra-
gnę, abyśmy grali tak, jak tego
wymaga współczesna sztuka.
Nie wątpię, że w tej pracy znaj-
dę przede wszystkim zadowole-
nie, a następnie sukces arty-
styczny.

— Kto będzie z panem współ-
pracował?

— O własnie! Dobrze się pan
wyrządził.

**Mój zespół będzie ze mną
współpracował,**

a nie pracował w moim tea-
trze. Nie chcę być dyrektorem
w popularnym tego słowa zna-
czeniu.

Przedewszystkiem będę współ-
pracował

z Mirą Zimińską,

z którą razem otwieramy teatr
pod nazwą „Teatr aktora” w
lokalu przy ul. Mokotowskiej
73. O jej talencie, oszlifowa-
nym i wszechstronnym nie mu-
szę panu mówić. Chcę tylko do-
dać, że jest to

**najbardziej pracowita aktorka
polska,**

kobieta, która żyje pracą i dla
pracy. Zespół będę miał mały,
ale sądzę, że dobry. Stale gry-
wać będą pp.

**Perzanowska, Dąbrowska, Za-
rembińska, Łuszczewski,
Danilowicz.**

Pozatem zaangażowałem kilka
osób na dogrywanie, a między
innymi moją córkę, która do-
piero przed miesiącem złożyła
egzamin do Z. A. S. P.

— Czy były trudności z anga-
żowaniem?

— Olbrzymie. Pan rozumie:
konkurencja z pięcioma teatra-
mi T.K.K.T.... Przez miesiąc bli-
sko byłem biurem pośrednictwa
pracy dla aktorów. Z kim za-
czynałem pertraktować, ten był

pewien, że nazajutrz zostanie
zaangażowany... do Szyffmana.

— No, to dowód zaufania!

— Tak. Zaufanie nie wygo-
dne, ale się tego spodziewałem.

— A jakiego pan jest zdania
o koncepcji pięciu teatrów?

— Uważam tę koncepcję za
idjotyzm!

Na całym Zachodzie, w Ros-
ji sowieckiej, wszędzie zresz-
tą, system koncernów teatral-
nych wziął w łeb, a teraz my,
zamiast uczyć się na doświad-
czeniu innych, powtarzamy cud-
ze błędy. Prowadzę sam teatr.
Wiem, jaki ogrom pracy
trzeba w to włożyć.

**Dyrektor teatru musi być cią-
gle i wszędzie,**

musi o wszystko dbać, wszyst-
kiem się opiekować. Czy sądzi
pan, że jeden człowiek może po-
dołać takiemu nawałowi pracy,
jaki stworzy prowadzenie pię-
ciu teatrów?

Wielcy dyrektorzy teatrów:
Reinhard, Stanisławski i inni
stworzyli wielkie dzieła tylko
dlatego, że oddali się wyłącznie
sztuce, że poświęcili pracy dla
sceny całe swe życie.

Sztuki nie wolno etatyzować!



To nie jest produkt masowej
wytwórczości!

A aktor? Czy aktor może
grać co kilka dni na innej sce-
nie? Scena ma być dla niego
domem, a gdy stanie się hote-
lem, gdy co pewien czas bę-
dzie on musiał przystosowywać
się do innych warunków aku-
stycznych, do innej sceny, czy
będzie różna od niego wyma-
gać, by zdobył się na maksy-
mum wysiłków? Nie!

**Aktor stałe się komiwoja-
żerem!...**

Nie wątpię — ciągnie dalej Ja-
racz w szczerem oburzeniu, —
że pięć teatrów to wspaniała sy-
nekura dla Szyffmana. W ubie-
głym roku z 250 tys. subwencji
zainkasował on 126 tys. tytu-
łem pensji dyrektorskiej.

Teraz dochody te wzrosną w
sposób imponujący! Gażę aktor-
skie w teatrach T. K. K. T. nie
są wielkie, na stałe angażowało
się tylko gwiazdy drugiej i trze-
ciej wielkości oraz personel ad-
ministracyjny.

**Wielcy aktorzy zaangażowani
zostali tylko na występy!**

— Jak to było z tą słynną
demonstracją w teatrze Pol-
skim?

— Proszę pana! Wierz mi
pan, że kierowało mną święte
oburzenie. Teatr z pod znaku
Towarzystwa Krzewienia Kultu-
ry Teatralnej wystawił stare
niemieckie sztuczidło „Rozkosz
na dziewczyną”, znane jako ty-
powa „mira”, wystawione
przed laty p. t. „Król czekola-
dy”. To przecież skandal? To
ma być inauguracja? Taki ma
być repertuar polskiego teatru?

Po opadnięciu kurtyny wsta-
łem i skierowałem

**słowa oburzenia pod adresem
prezesa T. K. K. T., wicemin.
Korsaka,**

który siedział w reprezentacyj-
nej łozie.

— A jakie sztuki zamierza
mistrz wystawiać w swoim tea-
trze?

— Na inaugurację „Moral-
ność pani Dulskiej” w nowej
inscenizacji. Role mam już ob-
sadowane, próby w toku. Dalej
będę grał sztukę, w której głów-
ną rolę odtwarzać będzie Zim-
mińska. Nie chciałyby jednak
narazie zdradzać, jaka to bę-
dzie sztuka. Rozumie pan, te sa-
me względy, co z aktorami...
Współpracę autorską również
sobie zapewnię. Obiecali mę-
ją: Słonimski, Choromański,
Wittlin i inni. 14 września pre-
miera w „Teatrze aktora”.

— Słyszałem, że będzie pan
grywał w filmach.

— A tak!
**Niedługo mamy zacząć kręcić
„Młody las”.**

Gram tam rolę ciemnego typu.
Na filmie lepiej wychodzę, jako
„szwarczarakter”. Ten film
może się udać, obsada jest do-
skonala, niech tylko strona
techniczna nie zawiedzie!

Do naszego stolika zbliża się
młoda, przystojna dziewczyna.

To panna Jaraczówna.

Po chwili bierze już udział w
rozmowie, zadziwiając trafno-
ścią uwag na temat teatru i
sztuki. Z werwą i humorem o-
powiada o egzaminie do Z. A.
S. P., o tremie i swych pla-
nach na przyszłość. W tym ro-
ku grywać będzie w „Teatrze
aktora”, zaczyna już w „Moral-
ności pani Dulskiej”. To nie
pierwsza jednak rola. Zadebju-
towała przed trzema już laty, a
ostatnio grała w „Rodzinie” i
„Płaszczu”. Na scenie czuje się
doskonale, najlepiej jednak
wówczas, gdy wie, że w kulisie
czeka na nią jej mistrzyni, p-
Perzanowska. Tę kobietę uwiel-
bia.

— Jakie role chciałaby pani
grywać?

— Najchętniej charaktery-
styczne, ale wiem, że do tego
daleko, że czeka mnie ogrom
pracy.

— Zaczyna pani pracę z do-
skonalem nazwiskiem...

— Tak, ale zdaję sobie spr-
wę, że to nazwisko nakłada na
mnie kolosalne obowiązki.
Cóż? Będę się starała! Obiecuję
solennie.

Tu córka spojrzała na ojca.
Spotkały się ich oczy. W obu
miłość, w obu wiara...

Zapadał powoli mrok. Na mo-
lo zabłyśły pierwsze światła la-
tarń. Czas wracać...

**Życze szczęścia!... Ojcu i cór-
ce — dwóm duszom teatru...**

J. Nir.

STOW. KULTUR - LIGA.

Sekretariat Kultur-Ligi przyjmu-
je zapisy na kolonie letnie: w Kar-
nad morzem (5 zł. dziennie). Dru-
skienkach i Jaremczu (zł. 4.50
dziennie, w Muszynie pobyt dwu-
tygodniowy łącznie z podróżą 100
złotych).

W sobotę dwie wycieczki: do
Rogowa i Lagiewnik. Zbiórka
o godz. 8 rano przy cmentarzu ży-
dowskim, otaz o godz. 9 rano do
hodowli roślin plantacji miejskich.

Zapisy i informacje w sekretarja-
cie (Zachodnia 68) codziennie od
10 — 2 i od 4 — 10 wiecz.

„MUZA”

(dawniej Luna)

**Dziś wspaniała
premiera**

Pierwszy film najnowszej produkcji FOXA

Kobieta

pod

Kontrolą

Potężny i wstrząsający swym realizmem dramat
o wielkowiejskiej hańbie.

W roli tytułowej

genjalna tragiczka amerykańska

WYNNE GIBSON

która w filmie tym stworzyła niezapomnianą kreację
upadłej kobiety.

W rolach męskich:

Preston Foster i Harvey Stephens

NADPROGRAMY.

Początek seansów o g. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz.
12-ej w poł. **Ceny miejsc od zł. 1.09**

„Firma Maurycy Fajfel”

przywrócona do czci kupieckiej

Jak już donosiliśmy przed pięć tygodniami na wniosek f. „Royal Manufacturing Co” sąd handlowy ogłosił upadłość f. „Maurycy Fajfel”. W dniu wczorajszym, naskutek sprzeciwu pełnomocnika firmy mec. D. Frydmana, sprawa znalazła

się ponownie przed sądem handlowym. Pełnomocnik firmy wywołał, że sąd ogłosił upadłość przed rozpatrzeniem podania o nadzór, złożonego do sądu, co jest nieuzasadnione i wobec tego prosi o podniesienie upadłości. Nikt z wierzytel-

ni nie oponował przeciwko temu wnioskowi. W konkluzji sąd przychylił się do wniosku i uwzględnił sprzeciw, znosząc upadłość.

Jednocześnie, ponieważ podanie firmy o odroczenie wypłat podyktowane było trudnościami finansowymi z powodu zatrzymania na komorze celnej około 400 bel skrawków, a w międzyczasie firma usunęła te trudności, więc wycofane zostało również podanie o odroczenie wypłat. Jak widać z powyższego f. „Maurycy Fajfel” przywrócona została do pełnej czci kupieckiej

WYSTAWA W I. P. S.

Wystawa kół artystów reklamowych z Warszawy trwać będzie jeszcze tylko dziesięć dni. Pierwsza wystawa Instytutu w sezonie jesiennym daje nam przegląd współczesnej grafiki reklamowej w Polsce.

Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 — 20-ej.

Robotnicy proszą sąd

o ukaranie firm, które nie honorują umowy

Akcja, jaką podejmują klasowe związki zawodowe przeciwko zakładom przemysłu włókienniczego, nie honorującym obowiązującej umowy zbiorowej, zatoczy, według uzyskanych przez nas informacji, szerokie kregi.

W myśl uchwały zarządów trzech związków robotniczych, uda się specjalna delegacja do inspektora III okręgu, oraz do prezesa sądu okręgowego

z prośbą o pociągnięcie do surowej odpowiedzialności karnej winnych przekroczenia umowy zbiorowej. Podobno związki przedstawiają inspektorowi pracy wykaz firm, nie przestrzegających umowy, z wnioskiem o zaskarżenie ich z urzędu. Delegacja robotnicza przyjechała będzie przez prezesa sądu okręgowego i przez inspektora pracy w czwartek.

Kompromisowe wnioski

odrzucały obydwie strony w zatargu jedwabników

Strejk robotników przemysłu jedwabniczego trwa już jedenasty tydzień. Dążąc do ostatecznego zlikwidowania zatargu, inspektor okręgowy, p. Wyrzykowski na ostatniej konferencji wysunął kompromisowe wnioski. Wczoraj upłynął termin udzielenia odpowiedzi w sprawie wysuniętych wniosków kompromisowych, od których uzależnione zostały losy strejku. Związki robotnicze, które sprawę tę rozpatrywały na ogólnym zebraniu, w wyniku

narad postanowiły udzielić inspekcji pracy odpowiedzi odmownej. W piśmie, wystosowanym przez związki klasowe, podkreślono, że jedwabnicy nie zakończą akcji do czasu uwzględnienia ich żądań i podpisania umowy zbiorowej na warunkach dotychczasowych z poprawką, że umowa obejmie również tkaczy, pracujących na krosnach angielskich.

Odmowna odpowiedź nadeszła również do inspektoratu od związku krajowego przemysłu włókienniczego. W ten sposób interwencja insp. Wyrzykowskiego nie posunęła naprzód konfliktu.

Zawieszenie broni w PAW'ie

Robotnicy zgodzili się na miesięczne prowizorium

W trwającym już szereg tygodni strejk robotniczy rękawicznicy polsko-amerykańskiej fabryki wyrobów jedwabniczych „PAW” interwenjował wczoraj ponownie inspektorat pracy. Po porozumieniu się ze związkami zawodowymi inspekcja pracy wyznaczyła na godzinę 11 konferencję z przedstawicielami firmy.

Na wstępie konferencji inspektor pracy zwrócił się z apelem do delegatów f. „Paw” o uwzględnienie postulatów związku. Apel ten jednakże przebrzmiał bez echa, gdyż mocodawcy „Pawu” byli, jak się okazało, skrepowani instrukcjami właściciela firmy, p. Zelwera, przebywającego na urlopie.

W związku z tem inspektor pracy przedłożył stronom wniosek kompromisowy. Chodziło mianowicie o to, aby robotnicy powrócili narazie do pracy, z tem, że merytorycznie sprawa obniżki płac zostanie przesądzona po powrocie p. Zelwera z urlopu.

W wyniku pertraktacji, robotnicy zgodzili się w ciągu bieżącego miesiąca wykonać pewną ilość towaru na eksport z uwzględnieniem 15 proc. obniżki płac. Zastrzegli się jednak kategorycznie, że sporna suma, potrącana w ciągu miesiąca przez firmę, będzie im z powrotem zwrócona po definitywnym załatwieniu konfliktu.


Po zaakceptowaniu tego warunku przez mocodawców p.

Zelwera, sporządzono protokół likwidujący czasowo strejk.

Dzisiaj robotnicy wracają do pracy. Podkreślić należy, że firma „PAW” musiała zobowiązać się, iż

nikogo za udział w strejku nie wydalą z pracy.

Kierownictwo akcji strejkowej w rozmowie z naszym współpracownikiem wyjaśniło, że rezultaty, osiągnięte dotychczas, nie zadawalają absolutnie; zgodziło się ono na czasowe zawieszenie walki jedynie ze względu na ogólną akcję, jaka podjęta zostanie niebawem w przemyśle rękawicznicy w Łodzi.



Piotrkowska 108

Dziś pierwsza premiera w Polsce!

Wielkiego arcydzieła sensacyjnego według powieści **Conan Doyle'a**

Powrót

Sherlocka Holmesa

W rolach głównych:

ulubieniec kobiet, 100-proc. męski

Clive Brook

oraz bohaterski

Philip Holmes

NADPROGRAMY.

Sala mechanicznie wentylowana. — Początek o g. 4 popoł.

CASINO

Dziś i dni następnych!
Śmierć odpoczywa

Niesamowity, emocjonujący film, rozgrywający się na pograniczu rzeczywistości i fantazji. W roli gł.

Niezapomniany Dr. Jekyll

Fredric MARCH

Nadpr.: Pogrzeb prez. Hindenburga, przemówienie Hitlera oraz fragmenty tragicznej katastrofy autobusu nad Bugiem.

Ceny miejsc od 1.09
Dziś pocz. o g. 4-ej

.....
Nie można wiedzieć...

Pewien członek akademii francuskiej pojechał ostatnio do Deauville razem z deputowanym izby. Koło stacji Evreux minęli pewien domek, na którym widniał napis „Sąd i więzienie”. Ciekawy i skłonny nieco do ironji akademik na widok tego budynku zapytał deputowanego:

— Drogi przyjacielu! Niech mnie pan objaśni, dlaczego parlamentarzyści tak łatwo przyznają kredyty na budowę nowych komfortowych więzień, a zawsze czynią skreślenia przy kredytach na nowe gmachy szkolne?

— Ba! — odpowiedział deputowany ze śmiechem. — Widzi pan, większość z pośród nas jest zupełnie pewna, że już nigdy więcej nie pójdzie do szkoły. Ale do więzienia?..

Morderca murarza aresztowany w Pabjanicach

Przed dwoma dniami w Pabjanicach dokonano krwawego morderstwa na osobie Tomasza Gramsza, murarza, zamieszkałego przy ul. Trębackiej 1.

Obecnie władzom policyjnym udało się ująć sprawcę morderstwa oraz ustalić okoliczności, w jakich zmarł Gramsz.

Jak się okazało zmarły spotkał się krytycznego dnia ze swym kolegą po fachu, Stanisławem Skibą. Oba lubili popić, to też wkrótce rozpoczęli wędrowkę po knajpach i restauracjach. Ostatnio widziano obu w restauracji Olejnika. Nad ranem znaleziono zimne zwłoki Gramsza, zamordowanego kilkoma silnymi ciosami młotka murarskiego.

Morderca został osadzony w więzieniu. Zeznał on, że uderzył Gramsza, będąc nietrzeźwym i nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi. Potem zadał jeszcze kilka ciosów, ale nie umiemy wytłumaczyć, dlaczego to zrobił. Ponieważ jednak Gramsz został również ogrobiany, sytuacja Skiby jest fatalna; pozostaje on pod zarzutem mordu rabunkowego. Sytuację pogarszają zeznania przypadkowego świadka, który twierdzi, że Skiba znęcał się nad leżącym na ziemi Gramszem, kopając go i bil.

Tomaszów**WYROBIŁ POSADĘ.**

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o faksie wytudzenia pieniędzy od bezrobotnych w zamian za wyrobienie rzekomej posady. Osuśnięci odpowiedzieli za to przed sądem. Ostatnio znów załatwiły kroniki policyjne taki wypadek. Za obietnicę wyrobienia posady w Tom. fabryce szrunczego jedwabiu Jakób Skawiński (Spalska 94) wyłudził od bezrobotnego Adolfa Weingiertha (Głowackiego 22) 80 zł. Rozumie się, że i tym razem skończyło się tylko na obietnicy, przyczem monitorowany niejednokrotnie Skawiński odmówił zwrotu pieniędzy. Na szczęście przy zawieraniu umowy obecny był Antoni Papiernik, którego poszkodowany podał za świadka. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

JAZDA „NA GAPE”.

Jan Wiatr, mieszkaniec wsi Kuźnica pow. Konewki, nsiłował przejechać koleją „na gape” ze stacji Bratków do Warszawy. Na stacji w Tomaszowie zauważył go na dachu wagonu konduktor i oddał w ręce policji, która pociągnęła amatora bezpłatnej jazdy do odpowiedzialności sądowej.

OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ.

Wszyscy, którzy wpłacili raty pożyczki narodowej do dnia 6 marca r. b. winni zgłosić się do tych instytucji, w których poczynili wpłaty po odbiór obligacji do dnia 31 b. m., gdyż niepodjęte zwroć zostaną dnia 1 września do Warszawy.

Rozkrecał szyny dla... chleba**Zamachowiec w damskim buciku chciał być uważany za bohatera**

Przed niedawnym czasem na odcinku kolei z Łodzi Kaliskiej do Warszawy, między stacjami Glinnik — Stryków, miał miejsce

zamach kolejowy.

Tło tego tajemniczego zamachu przedstawia się następująco:

Do naczelnika stacji Stryków na kilka minut przed nadejściem przyspieszonego pociągu osobowego z Glinnik, przybiegł osobnik, który podał się za Hieronima Clapińskiego.

mieszkanca wsi Swędów, gminy Dobra, powiatu brzezińskiego.

Clapiński zdyszczym głosem wyjaśnił naczelnikowi stacji, że idąc torem niedaleko Strykowa, zauważył rozkrecone szyny, co grozi wykojeniem pociągu.

Zawiadawca niezwłocznie skomunikował się ze stacją Glinnik i

pociąg wstrzymano, przez co uniknięto katastrofy.

Równocześnie ze stacji Stryków wysłano specjalne pogotowie robotnicze. Stwierdzono, że istotnie na przestrzeni kilkuset metrów wkręty, przytrzymujące szyny przy podkładach

zostały wykręcone, oraz że w tych warunkach przy

szybkim biegu pociągu przy śpieszonym nastąpiłoby wykojenie. Robotnicy naprawili uszkodzony tor, zachowując równocześnie ostrożność, by nie zniszczyć śladów, jakie pozostawił zamachowiec.

Powiadomiono urząd śledczy w Łodzi, oraz wezwano specjalnych rzeczoznawców dla spraw kolejowych

z Warszawy, którzy po przybyciu na miejsce, wdружи do

Przy badaniu terenu, na którym rozkrecone zostały szyny kolejowe, stwierdzono, że przez śladów, pozostawionych prawdopodobnie przez Clapińskiego, widoczne są

ślady damskiego obuwia.

Blizsze badania wykazały, że ma się do czynienia jedynie z odblaskiem jednego, prawego bucika damskiego, gdy natomiast śladów drugiego, lewego, brak

Sprawdzono psa policyjnego z Łodzi oraz wezwano Clapińskiego, by na miejscu udzielił informacji, co do ewentualnych pozostawionych przez siebie śladów.

Pies policyjny odrazu rzucił się na Clapińskiego.

Nie przywiązywano do tego uwagi, gdyż mogło to mieć miejsce z tej racji, iż Clapiński przechodząc przez tor, pozostawił swe ślady.

Gdy jednak w toku dalszych dochodzeń

Clapiński począł się płatać, powzięto pewne podejrzenia, przyczem badania skierowano pod jego adresem.

W krzyżowym ogniu pytań Clapiński załamał się i przyznał, że sam dokonał zamachu na tor kolejowy, oraz wyjaśnił powody, które go skłoniły do tego czynu.

Clapiński wyjaśnił, że poprzednio już był dróżnikiem na odcinku linii kolejowej Glinnik — Stryków. Od kilku lat został zredukowany i pozostał bez pracy. Miał narzeczono-

na i chciał się ożenić. Pragnął więc utrzymać stanowisko dróżnika kolejowego, gdyż to było

podstawowym warunkiem przyszłego małżeństwa.

Jako dawny kolejarz znał słownie plan, zakradł się w nocy do magazynów kolejowych, zaopatrzył się w potrzebne narzędzia i rozkrecał szyny. W ten sposób zamierzał stać się bohaterem, zwrócić na siebie uwagę dawnych zwierzchników i otrzymać w nagrodę dawną posadę.

Plan nie udał się. Pies zwrócił podejrzenia w jego kierunku

Po przeprowadzeniu dochodzenia policja aresztowała 28-letniego Hieronima Clapińskiego, który

został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Panu Lutkow. Rogozińskiemu z powodu zgonu

b. p. Matki Jego

najgłębsze współczucie składają
Rafał Szajer z żoną
oraz J. Szajer z żoną.

WYCIEZKA DO GDYNI.

Liga morska i kolonjalna oraz związek rezerwistów urządzą dnia 31 sierpnia r. b. ostatnią dwudniową wycieczkę do Gdyni. Wyjazd nastąpi dnia 31 sierpnia r. b. o godzinie 20-ej z dworca Łódź — Kaliska, powrót dnia 3 września o godz. 7-ej rano. Cena biletu wraz z kartą uczestnictwa zł. 14.90 w obie strony.

Wszelkich informacji oraz zapisy na wycieczkę przyjmuje związek rezerwistów, Łódź, ul. Przejazd 36, m. 1, tel. 17-000, liga morska i kolonjalna, ul. Kilińskiego 109, tel. 133-74, oraz biura podróży „Orbis” i „Wagons Litt Cook”.

Ostateczny termin zapisów na wycieczkę upływa dnia 2 b. m.

Czterema strzałami zgladził teścia**Śmiertelny finał sprzeczki w pijanej rodzinie**

Ubiegłej nocy, dom przy ul. 11 Listopada na Chojnach był terenem krwawej zbrodni.

o której jeszcze teraz mówi cała dzielnica.

Późnym wieczorem na posterunek policji na Chojnach zgłosił się młody człowiek, który oświadczył dyżurnemu prozownikowi krótko:

— Zabitem człowieka, proszę mnie aresztować!

— poczem położył na stole rewolwer.

Niezwołocznie przystąpiono do przesłuchania młodzieńca, o którym początkowo sądzono, że jest nienormalny. Oświadczył on jednak spokojnie i przytomnie, że nazywa się Stanisław Kopeć i że

postrzelił śmiertelnie teścia swego, Franciszka Kaliszewskiego.

Pod wskazany adres udali się natychmiast policjanci. Istotnie, w skromnym mieszkaniu Kaliszewskiego znaleziono zwłoki 46-letniego mężczyzny. Po kilku minutach przybył lekarz, który urzędowo skonsta-

tował zgon wskutek kilku ran postrzałowych.

W mieszkaniu zastali policjanci kilka osób. Stół był zastawiony.

kilka butelek wódki świadczyło o libacji.

Jaka musiała się tam odbywać

Przesłuchano obecnych: Kaliszewską, żonę mordercy Helenę oraz jeszcze dwóch mężczyzn. Jak się okazało, Kaliszewski — znany zresztą na Chojnach i w okolicy jako awanturnik — zaprosił do siebie zięcia Kopcę z żoną i dwóch kolegów — robotników. Towarzystwo wypilo pokaźną ilość alkoholu. W pewnej chwili, ni stąd ni zowąd,

Kaliszewski wszczął sprzeczki z zięciem,

a po chwili kazał mu się wynieść z mieszkania. Wynikła awantura. Zdenerwowany i rozgrzany wódka Kopeć, nie panując nad nerwami, wy dobył w pewnej chwili rewolwer i oddał w kierunku teścia kilka strzałów. Kaliszewski padł nieprzytomny na ziemię i niebawem wyzionął ducha.

Kopeć oprzytomniał.

Pobiegł na policję i złożył samooskarżenie. Został zatrzymany i osadzony w areszcie do czasu ukończenia śledztwa. Zwłoki Kaliszewskiego przewieziono do prosektorjum dla dokonania sekcji.

W ciele zabitego tkwią sztery naboje rewolwerowe, oddane z broni większego kalibru.

Nabieranie inwalidów**na rzekomo zgubioną z budki monetę**

Od kilku dni w mieście naszym grasuje szajka sprytnych złodziejszków, którzy obrali sobie za cel swych występów inwalidów wojennych, prowadzących sprzedaż papierosów w kioskach ulicznych.

W godzinach poobiednich one gdały do inwalidy — papierosnika posiadającego budkę przy ul. Piotrkowskiej 20, zbliżyło się dwóch mężczyzn, z których jeden zapytał inwalidę, czy nie zgubił monety dwuzłotowej, leżącej przed budką na chodniku. Kiedy inwalida wyszedł z budki, aby podnieść dwuzłotówkę, zjawił się nagle trzeci mężczyzna, członek szajki, który błyskawicznym ruchem wykradł z budki księżkę, zawierającą blankiety wekslowe ogólnej wartości 400 złotych. Zanim inwalida zdążył zorientować się w sytuacji, wszyscy trzej aferzyści zniknęli mu z oczu.

Podobna kradzież miała miejsce wczoraj przy ul. Północnej 28. Do inwal., zwróciło się również dwóch

mężczyzn, którzy tym razem porzucili inwalidzie pięciozłotówkę. W czasie podnoszenia monety, skradziono inwalidzie z budki weksle, wartości 250 zł.

O kradzieżach złożone zostały odpowiednie zameldowania władzom policyjnym.

**TYLE ŻYCIA, ILE W PIEŚNI
TYLE SZCZĘŚCIA, CO SIĘ PRZEŚNI..**

Tak było — ale już tak nie będzie. To, co dotychczas było dla wielu tylko niedoścignionym marzeniem, wkrótce stanie się rzeczywistością. Romantyzm nie popłaca. Jest zresztą prze-starzany. Dziś — kiedy o wszystkim decyduje twarda rzeczywistość — należało wszystko sprowadzić do tego mianownika.

Marzyła Łódź przez długie lata o tem, by zająć w dziedzinie sztuki produkujące stanowisko. I zajmie je. Zajmie dzięki temu, że wkrótce nowe kino „EUROPA” otworzy swe podwoje, by pod wytrawnym, rutynowanym zarządem stać się reprezentacyjną placówką filmową, która będzie ulubionym miejscem rozrywki naszych kinomanów.

Jednym słowem, łódzka „EUROPA” będzie tem wymarzone-m kinem, które da maximum wysokowartościowej rozrywki artystycznej.

W zreorganizowanym wydziale „SAFES”

Banku Handlowego w Łodzi

Sp. Akc. (Al. Kościuszki Nr. 15)

została otwarta dla wygody Sz. Klienteli

PRZECHOWALNIA

przyjmująca za niewielką opłatę na przechowanie różne przedmioty w opieczetowanych kufrach, walizkach i t. p., co jest szczególnie dogodnie dla osób, udających się

w podróz, na lotniska i t. d.

Samochód wpadł na tramwaj**Dziewczynka i przechodzień ofiarami szoferów**

Wczoraj w południe, w czasie ostrych ruchów kołowego, od ul. Piotrkowskiej w kierunku do Gdańskiej zjechała tramwaj linii nr. 5, w stronę dworca. Alejami Kościuszki od Zamenhofa natomiast jechał dość szybko samochód policyjarski firmy I. K. Poznański.

Szofer auta zauważył tramwaj oraz usłyszał sygnały, dawane przez motorniczego, ale chciał widocznie wyminąć elektrowóz. Nie udało się to i po chwili usłyszano groźny trzask. Ciężkie auto wpadło na przedni wagon motowozu. Brzęk tłuczących się w tramwaju szyb oraz okrzyki wystraszonych pasażerów, wywołały zbiegowisko.

Właścicielka **PRACOWNI GORSETÓW S. SZMULENSONOWA** Łódź, ul. SIENKIEWICZA No 28 **powróciła.**

Jak się okazało samochód został poważnie uszkodzony, a przed wagonu motorowego — zgnieciony. Na szczęście nikt z ludzi nie powieniósł szwanku. Pogotowie tramwajowe przywróciło normalny ruch auto zostało usunięte, a szofer zatrzymany.

Na ul. Pabjanińskiej została przejechała przez samochód Stanisława Pluta, czternastoletnia córka robotnika (Słowiańska 3).

Dziewczynka odniosła ogólne ciężkie obrażenia całego ciała i po operacji została przewieziona do szpitala. Szofera, kaliszczanina, zatrzymała policja.

Przed domem przy ul. Piotrkowskiej 15 najechał samochód na przechodnia, Eljasza Gorlickiego, (Al. 1 maja 4). Samochód jechał z nieprzepisową szybkością i Gorlicki nie zdążył uciec z jezdni. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala św. Józefa. Szofer zbiegł, ale zauważono numer samochodu.

Dźwiękowy Kinoteatr

CAPITOL

Dziś prezentujemy!

Dramat kobiety zdolnej do największych poświęceń, tematem frapującego filmu z życia „rycerzy podziemi” —

„PRZYGODA O PÓLNOCY”

Film z serii wybitnych arcydzieł Metro-Goldwyn-Mayer. — Reżyserja **William Wellman.** — W rolach głównych: **Loretta Young, Ricardo Cortez, Franchot Tone.** — NADPROGRAM: Dźwięk, dodatek oraz aktualności z całego świata w tygodniku Foxa. — Początek w dni powszednie o 4.30 w soboty i niedziele o 12.30

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI
Codziennie o godz. 8.30 wiecz.
dramat Brucknera „Rasy”.

TEATR LETNI
Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz.
„Hrabia Manoli”.

TEATR ROZMAITOŚCI
Dzisiaj Michał Michalesko w cie-
szącej się powodziem komedji
„muzycznej” „Signorita”.

„ARARAT” W FILHARMONJI.
Dziś o godz. 9.15 punkt. „A ge-
lechter yn a zajt”, parada humoru
— satyry, piosenek i tańca, z udziałem
całego zespołu oraz nowoan-
gaowanych sił.

„WESOŁA PARADA”.
Dziś w teatrze „Bagatela” przy
ul. Piotrkowskiej 94, odbędzie się
powtórzenie premjery p. t. „Weso-
ła parada”.
Program zawiera szereg piose-
rek, skeczów i monologów.

DZISIEJSZE KONCERTY
Dla amatorów rytmu oraz na-
strojowej piosenki organizuje ra-
djostacja warszawska dzisiaj o go-
dzinie 16,00 w wykonaniu orkie-
stry jazzowej teatru „Hollywood”
pod dyrekcją Z Górzyńskiego kon-
cert.
Odtwórczynią wdzięcznych melo-
dji będzie znana artystka rewjowa
i operetkowa Nina Grudzińska.
Drugim z kolei koncertem o podob-
nym charakterze będzie o godz.
20.12 występ „Wesołej piątki” —
znanych już z najlepszej strony re-
wellersów oraz zespołu (mandoli-
nistów „Hejnał”.
W ramach koncertu solistów o
godz. 17.15 da się słyszeć wiolon-
czelista o europejskiej sławie Dezy-
derjusz Danczowski oraz o pięk-
nym materiale głosowym mezo-
sopranistka Berta Bragińska. W
programie utwory kompozytorów
polskich i obcych. O godz. 21.10
szereg utworów na skrzypce i forte-
pian wykonają Bronisław i Jakub
Gimpelowie. (r)

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
- 12.10 Muzyka popularna (płyty).
- 13.05 Koncert zespołu salonowe-
go.
- 14.05 Komunikat izby przemy-
słowo - handlowej w Łodzi.
- 16.00 Koncert muzyki lekkiej.
Orkiestra i Nina Grudzińska (pio-
senki).
- 17.00 „Listy od dzieci”.
- 17.15 Koncert solistów. Berta
Bragińska (sopran) i Dyzyderjusz
Danczowski (wionczelista).
- 18.00 „Książka i wiedza”.
- 18.15 Koncert popularny.
- 18.45 „Wspomnienia legionowe”
- 19.15 Muzyka lekka (płyty).
- 20.02 Feljton aktualny.
- 20.12 Koncert muzyki lekkiej.
Chór lwowski rewellersów „We-
sola piątka” oraz zespół mandoli-
nistów „Hejnał”.
- 21.02 Muzyka (płyty).
- 21.12 Koncert solistów. Broni-
sław Gimpel (skrzypce) i Jakub
Gimpel (fortepian).
- 22.00 „Czarna godzina Pajci Go-
tesman” — fragment z książki pt.
„Ludzie, którzy jeszcze żyją” —
Czesława Halięza.
- 22.15 Muzyka taneczna.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE**
- Strassburg (349)
20.30 Opera Mozarta „Uprowa-
dzenie z Seraju”.
 - Poste Parisien (313)
20.10 Opera Leoncavalla „Paja-
ce” i operetka Lehara „Wesoła
wdówka”.
 - Londyn (261)
20.00 Utwory Bacha (Suita B-
moll na flet i smyczki, Arje. Kon-
cert fortepianowy F-moll. Koncert
brandenburski F-dur i D-dur.
 - Rzym (421)
20.45 Opera Gomeza „Guarany”.
 - Bukareszt (365)
20.15 Recital wionczelowy (So-
nata G-dur Brevala i Drobne utwo-
ry).
 - 21.30 Recital klarinetowy (Kon-

cert Webera i Fantazja Bourne-
ville'a).
Praga (470)
21.25 Kwartet smyczkowy D-dur
Mozarta.
Budapeszt (550)
21.45 Kwartety smyczkowe Gła-
zunowa F-dur i Haydna B dur.

Audycje dla dzieci

Z dziećmi, które lubią pisać do
radja, pragniemy podzielić się mi-
łą wiadomością, że „mamusia ra-
djowa” p. Wanda wróciła już z ur-
lopu i w środę o godz. 17,00 będzie
jak zawsze odpowiadać na listy
swoich małych korespondentów i
małutkich korespondentek.
W ogrodzie zoologicznym można
zobaczyć żywego Misia. Czasem
jakiś cygan w miasteczku prowincjonalnym
pokazuje Misia, którego prowadzi na łańcuchu za kółko
w nosie. Ostatecznie można zobaczyć
Misia na obrazku, jak z zadowoleniem
pije mleko z flaszki. Czy ktoś
jednak miał Misia na podwórzu,
jak psa, kota lub konia? O tem,
co może napsocić mały niedźwiedź
złapany i wychowany wśród ludzi,
o jego szalenie wesołych przygo-
dach i strasznie zabawnych a nie-
zdarnych żartach, dowiedzą się
dzieci jutro, o godz. 13.05 z opowia-
dania p. Stefana Reicharda.
W sobotę w radio odbywać się
będzie wesele jednej z najwięk-
szych lalek. Wesele przygotowała
znana poetka Bronisława Ostrow-
ska, która napisała bardzo wiele
pięknych wierszyków dla dzieci.
W weselu tem weźmie udział cały
szereg zabawek, takich właśnie, ja-
kie każda dziewczynka i każdy
chłopczyk ma w kącie swego dzie-
ciniego pokoju. Wszystkie dzieci,
słuchające radja, muszą koniecznie
wziąć udział w weselu i przynieść
na czas audycji do głośnika swoje
zabawki, gdyż im warto umożliwić
słuchanie tej pięknej audycji. (r)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olecki uciekł ze szpitala w Lipsku

Dowiadujemy się, iż Olecki, który na mistrzostwach świata w Lipsku doznał poważnych kontuzji i przebywał na kura-
cji w szpitalu, w dniu wczoraj-
szym wyjechał do Berlina.

Chociaż lekarze lipscy ze względu na stan zdrowia Oleckiego zabronili mu wzięcia udziału w wyścigu Berlin — Warszawa i uprawiania jakichkolwiek sportów przynajmniej na przeciąg dwóch tygodni, Olecki ani słyszeć nie chce o tem i pragnie wziąć udział w rozpoczynającym się dziś wyścigu.

Z Grecją gramy w Warszawie

W dniu wczorajszym nadeszła z Londynu decyzja międzynarodowej federacji tenisowej w sprawie gdzie ma być rozegrany mecz Polska — Grecja o puchar Davisa. Ponieważ regulamin rozgrywek ma pewne niedomówienia PZLT. zainteresował w tej sprawie najwyższą instancję.

Odpowiedź wypadła na korzyść Polski, której przyznano prawo wyboru miejsca. A więc mecz o puchar Davisa odbędzie się w Warszawie w terminie 30 sierpnia — 2 września.

Kandydaci na mistrzów w grach sportowych

Sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu w grach sportowych ulega stopniowo wyjaśnieniu.

W koszykówce męskiej stopniowym kandydatem na mistrza jest obecnie zesłoroczny mistrz — WKS, zwłaszcza, że jego najgroźniejszy rywal IKP doznał niespodziewanej porażki od ŁKS-u.

W koszykówce żeńskiej prowadzi bezapelacyjnie IKP, które typowane jest na mistrza.

W szczypiorniaku najpoważniej pretendują do pierwszego miejsca IKP i Zjednoczone, zaś w hazenie sytuacja jest niewyjaśniona, przy-
czem szanse mają tu IKP i ŁKS.

W hazenie klasy B walka o pierwsze miejsce rozegra się między Turam a Bar Kochbą.

Pierwszy dzień turnieju

o tenisowe mistrzostwo Polski

WARSZAWA, 21 sierpnia. (Tel. w.) — Wczoraj rozpoczął się na kortach Legji turniej tenisowy o mistrzostwo Polski w obszarze międzynarodowej. Z zagranicy przyjechali bardzo nieliczni zawodnicy, w każdym razie są to dobre rakiety. W ostatniej chwili zgłosiła się do turnieju Niemka Horn, którą można zaliczyć do extra - klasy europejskiej. Oprócz niej przybyły do Warszawy Krauss i Nomnik. Zgłosiła się także i najlepsza tennista Łódzka pani Johnowa.

Obsada męska jest stanowczo silniejsza. Okrasę stanowią dwaj gracze austriacy, dobrze już w Polsce znani, Artens i Metaxa, a obok nich estończyk Pukk i grek Stalios. W singlu zgłosiło się 24 tennistów. Rozstawieni zostali: Tłoczyński, Artens, Pukk, Wittman, Metaxa, Hebda, Stalios, Tarłowski i Jerzy Stolarow.

W singlach pań rozstawiono: Jędrzejowską, Horn, Krauss i Nomnik. Pani Johnowa weźmie udział też w grze mieszanej, mając za partnera Jerzego Stolarowa, jeśli ten wogóle przystąpi do turnieju.

Mistrzostwa rozpoczęły się w godzinach popołudniowych. W grze pojedynczej pań Niemka Horn wyeliminowała Neumanównę, wygrywając z nią lekko 6:0, 6:1, a estorka Nomnik pokonała łatwo Raci-borską 6:0, 6:1.

W grze pojedynczej panów Tłoczyński pokonał Małcużyńskiego w trzech setach 6:2, 6:0, 6:3, Herbst — Majewskiego 6:4, 6:2, 0:6, 6:4, a walkę Tarasiewicz — Liebling przerwano z powodu ciemności przy stanie 6:3, 6:1, 5:7, 4:6, 6:6.

W dniu dzisiejszym grają między innymi Spychała — Artens, Metaxa — Wojciechowski, Hebda — Stalios.

Kusociński leci

Walka z koalicją duńskich biegaczy

Wszelkie formalności, związane z wyjazdem Kusocińskiego do Finlandji są już załatwione. Nasz mistrz olimpijski opuszcza Warszawę w dniu dzisiejszym, udając się drogą powietrzną do Tallina, gdzie przesiądzie się na inny samolot, by przybyć tegoż jeszcze dnia do Helsinki w godzinach popołudniowych.

Kusociński startuje w czwartek i to w konkurencji, w jakiej mu się dotychczas nie zdarzyło. Na stadionie klubu policyjnego „Helsingin Polisi” zmierzy się on z koalicją zna-

komitych długodystansowców fińskich, której przewodzić będzie posiadacz jednego z najbardziej fantastycznych rekordów świata na dystansie 5 klm. (14:7), mistrz olimpijski Lehtinen.

Na mecz ten będą zwrócone oczy całego świata sportowego i odbędzie się on na bardziej odpowiadającym fińskim aniżeli Kusocińskiemu dystansie 5 kilometrów. Rewanżowe spotkanie dwóch pretendentów do spuścizny po Nurmim odbędzie się w Warszawie w dniu 7 października jeszcze tego roku.

Japonia zaprasza Walasiewiczównę

Przed wyjazdem start w Amsterdamie i Berlinie

Kierownik japońskiej reprezentacji lekkoatletycznej, która w ubiegłą niedzielę gościła w Poznaniu, zaprosił Walasiewiczównę na międzynarodowe tournée po Japonji na październik r. b. Walasiewiczówna wsiadłaby na okręt 1 września w Marsylji wraz z lekkoatletkami japońskimi i odbyła by podróż morską do Japonji,

skąd po miesięcznym pobycie, odjechałaby do Ameryki.

Do czasu wyjazdu Walasiewiczówna startowałaby jeszcze dwa razy w Europie, a mianowicie w Amsterdamie dnia 26 b. m., to znaczy w najbliższą niedzielę i dnia 29 b. m. w Berlinie. Do chwili obecnej sprawa tych startów nie jest jeszcze przesądzona. Zaproszenie do Japonji Walasiewiczówna przyjęła. Pozostaje jeszcze uzyskanie zgody PZLA.

Starty w Amsterdamie i w Berlinie mają dla Walasiewiczówny olbrzymie znaczenie prestiżowe, gdyż do dnia dzisiejszego rekordzistka narza nie załatwiła porachunków z holenderką Schurman i Niemką Krauss. Pierwsza pokonała Walasiewiczównę jeszcze w roku ubiegłym, drugą — tryumfowała nad nią na igrzyskach w Londynie. Właśnie w Amsterdamie i w Berlinie nasunie się okazja do rewansu, który zważywszy na doskonałą formę Walasiewiczówny, wykazaną na meczu Polska — Japonja, musi zakończyć się sukcesem polskiej sprinterki.

Trudno pozyskać zawodników

do turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi

Doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi rozpocznie się w środę przyszłego tygodnia. Rozgrywki odbywać się będą na kortach w Helenowie w ten sposób, że pierwszy dzień przeznaczono wyłącznie na gry juniorów, następnego dnia rozpoczną się spotkania seniorów, a dopiero w piątek urzemy na kortach zawodników przyjezdnych.

Organizatorzy czynią podobno starania by pozyskać najlepszych tenisistów Polski, a także i kilku zagranicznych. Ciekawe jaki będzie wynik tych zabiegów. Mistrzostwa

Łodzi rozgrywane są w terminie nieodpowiednim, bo zbyt późnym. Po międzynarodowych mistrzostwach Polski zawodnicy mają na ogół dość turniejów i raczej uśmiecha się im wypoczynek, aniżeli przyjazd do Łodzi.

Zaproszeń nie szczędzono — kto z nich skorzysta?

Program mistrzostw łódzkich przewiduje single panów, pań, grę podwójną — mieszane, wreszcie i juniorów. Poza tem odbędą się w grach pojedynczych gry pocieszające z wyrównaniem.



— Jak to, pan masz służącą i sam wiesz naczynia?
— Dlatego, że się z nią ożeniłem.

NAJWIĘKSZA WŁADCZYNI ŚWIATA

KATARZYNA WIELKA

największa aktorka ekranu **ELŻBIETA BERGNER**

WKRÓTCE!

Wahania dolara

W ciągu ostatnich tygodni kurs dolara na wszystkich giełdach obniżył się o kilka punktów. Mogło oczywiście chodzić o przejściowe wahania. Ale pogłoski twierdzą, że znajdujemy się w przededniu czegoś poważniejszego. Dzienniki donoszą, że Roosevelt przygotowuje nową dewaluację dolara. Ustawa, którą uchwalono mu 15 stycznia, daje prezydentowi możliwości w tym kierunku. Upoważnia go ona do zdewaluowania dolara aż do 50 proc. paritetu złotego, podczas gdy dotychczas został on zdewaluowany tylko o 40 proc. Nie ulega również wątpliwości, że szerokie przesze w Stanach Zjednoczonych pragną koniecznie tej dalszej dewaluacji. Farmerzy wciąż jeszcze obiecują sobie po takim kroku podwyżkę cen, liczeni przemysłowcy, których zachęca ukryta redukcja płac, są tego samego zdania, szczególnie w obliczu dotkliwego osłabienia koniunktury w ostatnich miesiącach i zastrzeżonej walki o płace.

Już trzy razy Roosevelt rozkręcił koniunkturę zapomocą zdewaluowania dolara. Zrozumiałe jest, że chcieliby ujrzeć ponownie zastosowanie tego wypróbowanego środka. Zdaje się, że chwilowo nie interesuje Ameryki zbytnio fakt, iż międzynarodowe skutki czwartej manipulacji nie byłyby lepsze, niż trzech pierwszych. Zdaje się, że obojętny jest dla amerykańców nowy wstrząs, jakdemu uległby handel międzynarodowy pod wpływem wyścigu walutowego dewaluujących krajów, oraz nowe utrudnienie sytuacji dla krajów o złotej walucie.

Ale niezrozumiałe byłoby, gdyby nie rozumiano wreszcie z doświadczeń poprzednich fał dewaluacji, że „koniunktury walutowe” są najmniej trwałym szczęściem na świecie. Bezpośrednio po tem, jak spadek dolara został zahamowany — a przecież to zahamowanie musi nastąpić — następował zawsze zwrot. Natomiast stały rozwój odbywał się w okresie od jesieni ubiegłego roku, gdy waluta nie podlegała wahaniom, rozpoczęto realizację wielkiego programu robót publicznych, a ustanowione w code'ach podwyżki zarobków zaczęto wprowadzać w życie. Nowa dewaluacja dolara zniweczyła w każdym razie tę wzmoczoną siłę nabywczą społeczeństwa.

T. B.

Największa bolączka Z. S. S. R.

Niewystarczający tabor kolejowy utrudnia regulowanie życia gospodarczego

Sytuacja w kolejnictwie rosyjskim daleka jest od doskonałości. Szwankująca komunikacja zaprzęta uwagę władz sowieckich, teraz bardziej niż kiedykolwiek, gdy, ze względu na różne ewentualności zatargów na Dalekim Wschodzie, strategiczne znaczenie linii kolejowych odgrywa decydującą rolę. Braki kolejnictwa sowieckiego oświetlają szczerze i bez tuszowania fachowe piśma rosyjskie.

Koleje sowieckie, pomimo bardzo silnego wzrostu ruchu, zarówno towarowego, jak osobowego, zmuszone są posilkować się prawie tą samą, co przed wojną, ilością lokomotyw i taboru przewozowego (około 20.500 lokomotyw i 580 tysięcy wagonów towarowych). Jakkolwiek pewna część taboru odnowiono, to jednak dotąd pozostało w ruchu niemało lokomotyw i wagonów bardzo przestarzałych. Liczba podstawianych dziennie wagonów wynosi 51.000 wobec 68.000 planowanych i wobec 100.000 faktycznego zapotrzebowania.

Sytuacja ta nie przedstawiałaby się groźnie, gdyby można

było mieć nadzieję na poprawę w najbliższej przyszłości. Tak jednak nie jest. Uchwała partii komunistycznej w czerwcu 1931 r. przewidywała na rok 1931 konstrukcję 47.000 nowych wagonów towarowych i 1.068 lokomotyw, a na r. 1932 — 80.000 wagonów i 1.750 lokomotyw. Plan ten nie został wykonany, a w r. 1932 dostarczono tylko 17.700 wagonów (22 proc. „planu”) i 805 lokomotyw (46 proc.). Na rok 1934 plan był znacznie skromniejszy, przewidywał bowiem tylko 1.513 lokomotyw i 42.000 wagonów towarowych i 2.000 osobowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ten plan nie będzie wykonany. Najciekawsze jest to, że pomimo czynionych w tej mierze wysiłków produkcja lokomotyw i wagonów nie może dojść do normy przedwojennej, wówczas bowiem, gdy poprzednio budowano rocznie 1.300 lokomotyw 33 tysiące wagonów towarowych i 2.500 osobowych, najwyższa produkcja obecna (w r. 1933) wynosiła 930 lokomotyw, 20800 wagonów towarowych i 1.305 osobowych

Należy dodać, że jakość wykonanych lokomotyw i wagonów jest niewystarczająca, ze względu na lichy materiał i nie dość precyzyjne wykonanie szczegółów. Jedno z fachowych piśm rosyjskich opisuje jak skrawo zarówno konstrukcyjne, jak wykonawcze braki świeżo wykonanych wagonów - cystern: wyginające się na krzywiznach i pękające przy manewrowaniu powozia, zbyt słabo umocowane urządzenia, łumiące falowanie płynu, złe umocowanie cysterny na ramie, wreszcie złe wykonanie spójni, powodujące obłuzowanie i odpadanie poszczególnych części. Mutatis mutandis to samo można powiedzieć o innych wagonach oraz lokomotywach. Ilość wypadków zagrożenia się osi np. jest stosunkowo 11 razy większa, aniżeli w Niemczech.

Dalsze plany przewidują zarówno usunięcie powyższych braków, jak budowę wagonów i lokomotyw, w takiej ilości, która wyprowadzi kolejnictwo rosyjskie z trudnego położenia.

Z. K.

Wielki przemysł w Łodzi

pod znakiem sezonowej poprawy koniunktury

Na podstawie danych, uzyskanych w związku związku przemysłu włókienniczego w Łodzi, stan zatrudnienia w firmach, do związku tego należących, w okresie od dnia 30 lipca do 5 sierpnia r. b. przedstawiał się następująco: w wielkim przemyśle bawełnianym przez 6 dni w tygodniu pracowało 8 fabryk, przez 5 dni — 3 fabryki, przez 4 dni — 16 fabryk, przez 3 dni — 4 fabryki; nieczynne zupełnie były 2 fabryki. Ogółem w 33 fabrykach tego przemysłu zatrudnionych było 43 401 robotników, z czego 958

robotników korzystało z urlopów. W porównaniu z okresem poprzedzającym ilość robotników, zatrudnionych w wielkim przemyśle bawełnianym zwiększyła się o 588 osób, co tłumaczyć należy rozpoczętym już sezonem zimowym.

W tym samym okresie w wielkim przemyśle wełnianym przez 6 dni w tygodniu praco-

wało 6 fabryk, przez 5 dni — 2 fabryki, przez 4 dni — 4 fabryki, przez 3 dni — 3 fabryki, przez 2 dni 1 fabryka, nieczynne zupełnie były 2 fabryki. Ogółem w 18 fabrykach tego przemysłu zatrudnionych było 10.212 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje wzrost zatrudnionych o 105 osób.

Zaznaczyć należy, iż okres urlopów w wielkim przemyśle wełnianym już się skończył, a wobec tego, że sezon zimowy w tej chwili w tej gałęzi przemysłowej jest już w pełni, należy się spodziewać już w najbliższym czasie zwiększonego znacznie uruchomienia. (ag)

KSIĘGOWOŚĆ SZWAJCARSKA

Powszechnie wiadomo, że główna księgowość szwajcarska zasoszczęda około 70 proc. czasu i pracy. Nie wszystkim zaś dotychczas wiadomo, że również metodą szwajcarską można prowadzić księgowość plac robotniczych. Jak dotąd, za wyjątkiem nielicznych firm, prowadzona jest ta księgowość systemem przestarzałym i wielce utrudnionym. Zarobki są zapisywane do księgi wypłat, a następnie do książeczek obrachunkowych. Niezależnie od tego sporządza się wyciągi dla Ubezpieczalni społecznej i in. Przy obliczaniu należności urlopowych trzeba dopiero zarobki wyszukiwać, celem otrzymania zarobku przeciętnego. Wszystkie te czynności wymagają dużo czasu i pracy.

Natomiast księgowość szwajcarska umożliwia sporządzenie za jednym pociągnięciem pióra: a) konta robotników, b) listy płacy, która w zupełności zastępuje księgę wypłat, c) perforowanej listy odcinkowej w paseczki, które może każdy robotnik wkleić do swej książeczki obrachunkowej lub torebek do zarobków, d) wyraźną odbitkę dla świadczeń socjalnych.

Wpisywanie zarobków do książeczek obrachunkowych staje się więc rzeczą zupełnie zbędną. Na koncie robotnika znajdziemy wszystkie wymagane dane.

Szwajcarska księgowość robocizny zaprowadza oraz udziela wszelkich dokładnych informacji O. R. Pfeiffer, Łódź, Kopernika 57, tel. 166-89

Zwiększone zapotrzebowanie na przedzę bawełnianą

Ostatnio na łódzkim rynku przedży bawełnianej zaobserwowano polepszenie się sytuacji, w związku z zwiększonym zapotrzebowaniem. Należy przypuszczać, że zapotrzebowanie to będzie w dalszym ciągu wzrastało, sezon bowiem zimowy we włókiennictwie już się rozpoczął, wszystkie tkalnie będą musiały poczynić w najbliższym czasie większe zakupy.

W związku ze wzmocnionym popytem, składy przedży bawełnianej na rynku łódzkim w okresie od dnia 6 do 12 sierpnia r. b. zmniejszyły się o 60 tys. kg. Ceny przedży notowano w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały w tygodniu poprzednim, pod znakiem tendencji utrzymania, w dalszym ciągu jednak z odcieniem nieco mocniejszej. Również pod znakiem mocniejszej tendencji notowano przedzę bawełnianą, używaną do produkcji wyrobów dzianych i ceny jej w związku z tem zwyżkowały w porównaniu z cenami z tygodnia ubiegłego o 1 cent na kg.

Wobec możliwości dalszej zwyżki cen surowej bawełny, należy się spodziewać również mocniejszej tendencji na przedzę bawełnianą.

Orientacyjne ceny przedży za 1 kg. w centach amerykańskich, licząc kurs dolara po zł 8,89, kształtowały się w sposób następujący: za gat. wyłącznie I nr. 8 Mule I — 31,50, nr. 8 Mule II — 28,50, nr. 10 Mule I — 32,50, nr. 10 Mule II — 29,50, nr. 12 Mule I — 33,50, nr. 12 Mule II — 30,50, nr. 16 Mule — 35,50, nr. 5 Water — 25, nr. 16 pojedynczy — 35,50, nr. 20 pojedynczy — 38, nr. 24 pojedynczy — 40, nr. 26 pojedynczy — 42, nr. 32 pojedynczy — 46,50, nr. 32 podwójny — 54, nr. 20 — podwójny — 43, nr. 24 podwójny — 45, nr. 40 podwójny z bawełny egipskiej — 64, nr. 32 podwójny Melange na szpulkach — 71, ceny na szpulkach w paczkach oraz ceny pinkopsów kształtowały się w tych samych granicach; przedza trykotażowa: nr. 20 z bawełny amerykańskiej na szpulkach — 38,50, nr. 20 z bawełny egipskiej na szpulkach — 42, nr. 20 z bawełny amerykańskiej na szpulkach — 40,50, nr. 24 z bawełny egipskiej na szpulkach — 44, nr. 32 z bawełny amerykańskiej na szpulkach 46,50, nr. 32 z bawełny egipskiej na szpulkach — 52. (ag)

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy łódzkiej
Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5.10	5.185
Budowlana	44.—	43.75
Inwestycyjna	117.25	117.—
Dolarówka	53.75	53.60
Stabilizacyjna	68.50	68.25
Bank Polski	87.—	68.50

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy walutowo - dewizowej zapotrzebowanie na dewizy było zmniejszone, przy tendencji niejednorodnej. Notowano: Belgja 124,25, Berlin 211 (plus 275), Gdańsk 173,10, Holandia 358,50, Londyn 26,62, Nowy Jork 5,21,25, Nowy Jork — kabel 5,22,75, Oslo 133,85, Paryż 34,89, Praga 21,97, Sztokholm 137,30, Szwajcaria 172,70, Włochy 45,43; w obrocie prywatnym: marka niemiecka 194, Szyling austriacki 96,75, korona czeska 21,86, frank francuski 172,40, funt angielski 26,58, dolar 5,19,50, rubel złoty 4,98,50, dolar złoty 5,92, rubel srebrny 1,44, bilon 0,65, Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,17.

AKCJE

W dziale akcji mocniejsza tendencja była dla papierów metalurgicznych. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była nadal dość mocna. Większych transakcji dokonano 5 proc. konwersyjną, 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. listami m. Warszawy z 1933 roku. Notowano: 4 proc. dolarowa 53,60, 4 proc. inwestycyjna serjowa 120 (plus 50), 5 proc. konwersyjna 61,50 (plus 50), 5 proc. kolejowa 58,75, 6 proc. dolarowa 67,75 — 68,88, 7 proc. stabilizacyjna 68,13 — 68,38 (plus 50), odcinki po 500 dolarów 68,38 — 68,75, 8 proc. obligacje budowlane BGK 1-sza emisja 93,

Notowania zbożowe

Zyto 16,75 — 17,00, pszenica 20,25 — 20,75, jęczmień 18,75 — 19,25, owies 13,50 — 14,00, mąka żytnia 1) 23,60 — 24,00, mąka żytnia 2) 24,00 — 25,00, mąka pszenka 30,50 — 32,50, otręby żytnie 10,25 — 10,75, otręby pszenne 10,25 — 10,75, otręby pszenne grubo 10,75 — 11,25, rzepak 43,00 — 45,00, groch Victoria 42,00 — 44,00, makuch lniany 21,00 — 22,00, makuch rzepakowy 15,50 —

Niemcy w szponach kryzysu
Drożyzna rośnie

Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech w dniu 15 bm. wynosił 102, przyczem wskaźnik cen artykułów rolnych wynosił 100, surowców przemysłowych i półfabrykatów 92 i pół, a fabrykatów 115 i pół. (Liczba 100 odpowiada wskaźnikowi z 1913 r.).

Jest to pierwszy wypadek, aby ogólny wskaźnik cen hurtowych w Niemczech przekroczył liczbę 100.

Nie płacą holendrom

Układy holendersko - niemieckie w sprawie uregulowania zobowiązań bankowych i handlowych Niemiec wobec obywateli holenderskich rozbiły się. Rząd Rzeszy postanowił wymówić od 1 września dotychczasowy układ transferowy.

Wobec tego rząd holenderski w drodze dekretu powołał do życia z dniem 15 bm. izbę kompensacyjną dla wszelkich wypłat pomiędzy Holandją i Niemcami.

Zmora bezrobocia

Berliński korespondent „La Liberte” zwraca uwagę na trudności

gospodarcze w Niemczech. Korespondent donosi, że na skutek braku funduszy musiano przerwać częściowo pracę nad wykonaniem wielkiego planu robót publicznych i zwolnić 180.000 robotników, czyli 30 proc. ogólnej ich liczby.

Wskutek ograniczeń w przywozie surowców możliwe jest, iż 79 tysięcy robotników, zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym, pozostanie bez pracy.

W przemyśle tkackim tydzień pracy wynosił ostatnio tylko 38 godzin. Mówią, iż będzie on obniżony do 36 godzin. Przedzalnice bawełny będą przerabiałe zaledwie 70 proc. dotychczas przetwarzanego surowca. Jedynie przemysł sztucznego jedwabiu będzie pracował w dotychczasowym tempie.

Niemiecki przemysł tkacki zatrudnia 2.150.000 robotników, z których 1.850.000 będzie pracować przez mniejszą ilość godzin. Wszystko to zmniejszy oczywiście siłę nabywczą mas robotniczych.

Na wezwanie rządu niemieckiego, przemysł przez 18 miesięcy produkował więcej, niż wymagało tego spożycie. Obecnie istnieje ogromne zapasy, które trudno będzie sprzedać.

RADJO, KINO I TEATR

nie walczą ze sobą, lecz wszechstronnie współdziałają

Dora Braudówna

Laureatka Państwowej Akademii Muzycznej we Wiedniu
POWRÓCIŁA i wznowiła LEKCJE GRY FORTEPIANOWEJ.
Aleja I-go Maja nr. 4.
 Telefon 107-34.
 Przyjmuje od 10—12 i od 2—3.

Do akt. Nr. Km. 979/34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6 Leon Wasowski zam. w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1934 r. o godz. 11 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Gustawa Wilczka w jego lokalu w Łodzi przy ul. Narutowicza 76 składających się z biurka, stołu, 10 krzesel, 2 foteli, 2 stolików, toaletki, szafy i pianina. oszacowanych na łączną sumę zł. 1200 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, 11.8. 34

Komornik (-) Leon Wasowski

Do akt. Nr. Km. 749 | 34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 4-go zam. w Łodzi, przy ul. Narutowicza 35, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1934 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Przejazd 30 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli, radio-aparatu, pianina i dyrygenta oszacowanych na łączną sumę zł. 1650.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 10.8. 1934

Komornik (-) Zajkowski
 Sprawa Spół. Polsk. Gimn. Męskieg
 p-ko Szymonowi Goldustowski

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczńska 21, tel. 167 15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana-hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo-krój
4. Modniarstwo-kapelusze
5. Bielizniarstwo-krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

KOMUNIKAT. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski I. SOŁOWIEJCZYK (egz. od r. 1902) zawiadamia Sz. Klientelę, iż dn. 15 bm. przeniósł swój zakład z ul. Piotrkowskiej 27 na ul. PIOTRKOWSKĄ 54. Uwaga: z nowym właścicielem sklepu przy ulicy Piotrkowskiej 27 nie mam nic wspólnego. Kupując i płacąc najwyższe ceny za biuterję, złoto i srebro oraz wykonując wszelkie roboty fachowe.

mi ty tak zawiadajacko zwykłeś szafować?

Aktorzy twoi niezawsze raczą się nauczyć swoich ról.

Popatrz więc jak starannie muszą się przygotowywać prelegenci i uczestnicy słuchowisk radiowych. Zdani są na swój głos i jeżeli ten nie dopisze, jeżeli się pomyli, to nie i nikt nie przyjdzie im z pomocą.

I jeszcze jedno: sam przyznałeś, że

jestes uroczysty, ociężały i powolny.

Masz swoje pory, niezmiennie obyczaje, z trudem ulegasz zmianom i szybko się męczysz. My na lek- kich naszych skrzydłach obiegamy glob i docieramy wszędzie. Ale pod stawą naszej skrzydlatej wszech- moności jest ciężka, mozolna, nieustanna praca, która znacznie skuteczniej niż twoja,

umie iść z duchem czasu i czerpać z „ozwoju techniki”.

Zabierzmy my z kolei głos, aby pogodzić strony, wiodące spór.

Obie mają rację z wyjątkiem jed- nego: mimo pozornego współzawod- nictwa, konkurencji w gruncie rze- czy nie przeszkadzają sobie, ale po- magają. Pracują wspólnie na wiel- kim, coraz to większym terenie sztuki. Nie wiedząc może o tem, oddają sobie olbrzymie usługi. Wy- doskonalały wzajemnie swoje na- rzędzia pracy, dzielą się doświad- czeniami, uczą się od siebie jak oszczędnie i celowo gospodarować arsenalem swoich środków.

Kino w bardzo wysokim stop-

niu przyczyniło się do oczyszcze- nia gestu z teatralnej przesady i patetycznej nadętości.

Z ciężkiej maczugi zrobiło cienki, trafiający nieomylnie floret.

Radio jest wielką szkołą słowa skazanego na własne środki, sło- wa, które musi być na tym tere- nie samowystarczalnem i dlatego musi doskonalić swoją technikę, swego ducha, swoje sposoby od- działywania.

Trudniące teatralne utorowały drogę niejednemu filmowi a **radio rozpowszechnia opery i dramaty, grywane w teatrze.** Współdziałanie więc jest również ideowe i materialne.

Konkurencja zmusza do coraz to większego wysiłku, narzędzia pra- cy, przechodzące z ręki, coraz to bardziej się wydoskonalały, rozgłos i postęp zdobyte przez jeden dział sztuki, wychodzą i innym na do- bre

Czyż pod wpływem kina przedsta- wienia nie stały się lotniejsze, — szybsze i pełniejsze fantazji?

Czyż tłumy nie śpieszą do teatru na wieść, że jakaś gwiazda ekr- anu ma wystąpić na rzeczywistej trójwymiarowej scenie?

Jak z tego widać, spór toczy się na powierzchni, współzawodnictwo jest pozorne. Wystarczy popatrzeć głębiej i wnikać w rzecz, by spo- strzec, że

radio, kino i teatr nie walczą ze sobą, ale współdziałają, intensywnie i wszechstronnie.

R.

Staruszek teatr skarży się na młodszych swoich krewnych, na kino i na radio, że robią mu sku- teczna, a jego zdaniem niewiast- wą konkurencję.

„Jakto — mówi — Hece już so- bie lat parę tysięcy, słusznie mógł być się nazwać staruszkim i sta- rać się o jakieś zaopatrzenie, ale nie chce tego, gdyż wciąż jeszcze czuje się młodym, rześkim, pełnym zapału do pracy idącej równolegle do zmieniającego się ducha dzie- jów i kultury. Było mi dobrze i wszystkim było dobrze ze mną, przez parę tysięcy lat, aż tu naraz mógłbym powiedzieć, że

z mego łona wyłoniła się konkurencja.

Skorzystała z tego, że jestem sta- rą firmą, trochę powolną, uroczy- stą i ciężką, urzędującą i przyjm- ującą u siebie w ramach przyjętych pór i ceremoniałów. Ale w tym sklepie, który niejednemu wydaje się trochę staroświeckim, **dają wszystko i to w dobrym gatunku:**

dają aktorów i to autentycznych trójwymiarowych, a nie ich cienie. Dają ich gesty i głosy, również autentyczne. Dają dekoracje, któ- rych się można dotknąć i efekty świetlne fabrykowane na miejscu. Moi aktorzy i to, co ich otacza, gra wyłącznie dla moich klientów, którzy sprawę teatru uważają za dostatecznie poważną, aby pofaty- gować się osobiście, ubrać się od- powiednio, przyjść na czas i wysi- chać wszystkiego w skupionem milczeniu. Firma jest serjo i **wszystko jest poważne i au- tentyczne.**

Proszę się teraz popatrzeć, jak po- stępuje moja konkurencja. Gdy ja jestem solidną firmą kupiecką, to oni są domokrażcami.

Dostarczają towaru pod nos każ- demu w miejscu, które on sobie wybierze. Radio dociera wszędzie, a kino produkuje te same obrazy na całej przestrzeni globu ziem- skiego.

Moi konkurenci są bezcere- monialni i nie wymagają ceremonij.

Można ich słuchać w dowolnym stroju i przerywać im w dowolnie wybranem miejscu. Nie obraża się, gdyż nie zależy im na tem.

Ale proszę dalej popatrzeć czem handlują, a co wytwarzają. Ja daję wszystko, daję rzeczywisto- ść, daję autentyczną scenę i prawdziwych ludzi z wszystkimi ich organami. Konkurenci moi porwali mi każdą część mego to- waru. Kino zabrało mi wzrokową powierzchnię wydarzeń świata i lu- dzi, a teraz z kolei dołącza się do tego głosy i szmery.

Radio zabrało głos i wypełnia gwarem całą atmosferę ziemi.

Gdy ja daję całość, to oni opierają się tylko na częściach i mimo to twierdzą, że ja jestem przestarzały i że oni powinni zająć moje miej- sce. Co gorsze to to, że znaczna część publiczności zdaje się podzie- lać ich opinie. Czyż nie jest więc rzeczą zrozumiałą i jasną, że rze- cki staruszek, którym byłem do nie- dawna,

traci humor, zaczyna narzekać i patrzy z goryczą na to, co się wokół dzieje?

Na to radio i kino dają następu- jącą odpowiedź:

„Prawda, że byłeś bogaty i że operowałeś całą pełną rzeczywi- stością wrażeń. Ale musisz przy- znać, że

niezawsze umiałeś gospodaro- wać oszczędnie i umiejętnie.

Zanadto byłeś przekonany o sile swojej sugestji, o umiejętności in- prowadzania, zbyt wiele miałeś zaufa- nia do bogactwa swoich środków. Wierzyłeś, że jeżeli nie dopisze sło- wo, to zastąpi je gest, że jeżeli za- wiedzie gest, to słowo przyjdzie z pomocą, albo dekoracja, albo świa- tło.

Popatrz się, jak my młodzi, musimy ciężko pracować.

Czyż próba teatralna nie jest naogół rozkosznym wypożyczkiem w porównaniu z gorącym, wyczer- pującym do dna pie- kłem prób kinowych? Ile tam trze- ba się namozolić, aby wydobyć o- stateczny gest i dźwięk, jakiś ma- lutki odcień gestu czy głosu, które

TEATR-KAWIARNIA

„BAGATELA”

Piotrkowska 94. Telef. 24050.

Dzisiaj powtórzenie premjery o g. 8-ej i 10-ej w. Zespół „WIEBKIEJ REWIJ WARSZAWY” pod kierownictwem

CZESŁAWA SKONIECZNEGO

na czele zespołu:

Helena Makowska, Ela Antoszcówna, Loda Niemińska, Czesław Popielewski, Czesław Skonieczny, Jan Woycieszko, Tadeusz Zakrzewski, Michał Danecki

zaprasza na wielką inauguracyjną rewję p. t.

„Wielka Parada”

Bilety w cenie od gr. 75 do Zł. 3.— już są do nabycia w kasie teatru od godz. 11 do 2 i od 5 do końca przedstawienia.

Spoleczna Szkoła żeńska Przemysłowo - Gospodarcza

Stow. „SŁUŻBA OBYWATELSKA”

UL. WODNA 40. TELEFON 177-73

przyjmuje zapisy:

Do 2-letniej Szkoły Przemysłowo - Gospodarczej Rocznej Szkoły Gospodarstwa Domowego na Kurs dla wychowawczyń niemowląt.

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań, mieści się we własnym gmachu. — Ogród — boisko — natryski. Dla niemożliwych ułgi w opłatach.

Dla zamiejscowych wzorowo urządzony internat.

Szkoła posiada uprawnienia szkół państwowych.

Z pełnemi prawami gimnazjów państwowych KATEGORIA A

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

i Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska

Marji Hochsteinowej

tel. 214-27 Wólczńska 23 tel. 214-27

Zgłoszenia nowowstępujących przyjmuje kancelarja codziennie w godzinach od 10 do 14.

Spoleczne Polskie Pryw. Gimnazjum Męskie

SZKOŁA POWSZECHNA

w Łodzi, Pomorska 105, tel. 132-18.

Zgłoszenia kandydatów do I, II, III i IV klasy szkoły powszechnej przyjmuje się codziennie w godzinach od 11—13.

Dźwiękowe kino Przedwiośnie

Dzisiaj premjera! 4 potęgi: Ernest Lubitsch, Gary Cooper, Miriam Hopkins, Fredric March w jednym wielkim filmie

„SZTUKA ŻYCIA”

Najwyższa klasa gry aktorskiej, najgenialniejsza i najsztudniejsza reżyserja, składają się na wspaniałą całość.

Następny program: „Świat bez Mężczyzn” W rol. gł. Raul Ronien i Gloria Stuart

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr.

Początek seansów o godz. 4-ej, w niedzielę o godz. 2-ej



Żeromskiego 74 | 76
 tel. 129-88

Węgiel i koks

HURT poleca DETAL

S. HERCBERG i S-kaŁódź, **KILIŃSKIEGO 67**

TEL. 192-93.

Dr. med.

E. Friedenbergchoroby kobiece i akuszerja
przeprowadził się na
Piotrkowska 175, tel. 168-84
przyjmuje od 5-7 i w szpit. Ewang.
od 11-12 przed poł.

DR. MED.

Łucja MAKOWERCHOROBY
SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9-11 i 6-8 w., niedz.
i święta od 9-12-ej.

Dr. med.

Ign. MargolisOKULISTA
przeprowadził się
Przyjmuje obecnie
Piotrkowska 113
tel. 165-17 1-2 i 5-7

Dr. med.

Wołkowyskiprzeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłowe i skórne
Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Lek. dent.

J. ROSENPOWRÓCIŁ
Piotrkowska 97 — Tel. 182-69.

Dr. med.

HABTRECHTpowrócił
choroby skórne, weneryczne
i moczopłowe
Piotrkowska 10 Tel. 131-86
Przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano
i od 5 do 9 wiecz.
W niedz. i święta od 10 do 1 w poł.
Dla bezrobotnych ceny lecznic**Dr. J. Nadel**AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 3-5 i 7-8 wiecz.
Andrzeja 4, tel. 222-92

Lek. dent.

F. DREJCKERprzeprowadziła się na
ul. Kilińskiego 105
(obok parku Sienkiewicza)
Tel. 204-40.

Dr. med.

HellerChoroby weneryczne, moczopłowe i skórne
Traugutta 8, Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.
w niedz. od 11-3 po po poł.
dla pań oddzielna poczekalnia
Dla niezamożnych ceny lecznicowe

Dr. med.

H. LUBICZSpecjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłowych
powrócił
Cegielniana 7, tel. 141-32
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.
w niedz. i święta od 9-11.

Dr. med.

Aleksander MARGOLISPrzejazd 20, tel. 112-81
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
powrócił
przyjmuje od 5-6 pp.

Lekarz-dentysta

M. Perlmutterowa
Śródmiejska 20.
powróciła

Doktor

REICHERSpecjalista chorób skórnych
i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedz. i święta od 9-1 pp.**Dr. Gawroński**ginekolog i położnik
przeprowadził się
na ul. Sienkiewicza 63
przyjm. 5-6 pp. Tel. 124-51

Dr. med.

Artur Banaszchirurg-urolog
Wólczańska 23, tel. 139-88
przyjmuje od 4 do 6 pp.**LECZNICA**PRYWATNA
ze stałymi łózkami**D-PA Z. RAKOWSKIEGO**dla chorych na
USZY, NOS I GARDŁO
Piotrkowska 67 Tel. 127-81
Przyjmuje od 11 — 2 1 5 — 8.**ZARZĄD GMINY WYŻN. ŻYD. W LUTOMIERSKU**
ogłasza konkurs na stanowisko RabinaKandydaci mogą składać oferty w terminie do
30 dni, od dnia ogłoszenia pod adresem:
ZARZĄD GMINY WYŻN. ŻYD. W LUTOMIERSKU
na ręce przewodniczącego P. Jałasa.**Wyborowe LODY**porcja 35 groszy
WRAZ ZE SZKLANKĄ WODY SODO-
WEJ I WAFLEM CZEKOLADOWYM
POLECA**Cukiernia „Zróżdo”**

Przejazd 1. — Tel. 133-72 i 209-87

TRUSKAWIEC

PENSJONAT

„ARKADIA”

TELEFON 22

Pełny komfort. Radio. Łazienki. Przepiękne
słoneczne pokoje balkonowe. Pokój brydżowy.Znana pierwszorzędna
kuchnia djetetyczna

pod zarządem

PAULINY BERGSTEINOWEJ**ODKURZACZE,**Fraterki, E.ektrolux,
Protos Vampyr i inne
naprawia warsztat f-my „ELECTRIC”
Łódź, ul. PIOTRKOWSKA NR. 85,
tel. 227-99 (lokal 39)
(na telefoniczne wezwanie wysyłamy
monterów).**LODU**od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39,
skład Nr. 43, tel. 148-05.
Punktualna dostawa do mie-
szkań prywatnych. 992-10**STACJA ZAPOBIEGAWCZA**w PRZYCHODNI
WENEROLOGICZNEJ,
Zawadzka L. 1
CZYNNA CAŁĄ DOBĄ.**Leczenie**

krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykajnej
Dr. POLAKA, Nawrot T. Tel. 164-21**„GŁOS PORANNY”**

nabyć można

w Inowłodzu, Teofilowie
i przyległych letniskach
u p. **Lewenberga****Coś dla Pani**Piękna pani nie powinna
mieć zmarszczek. Należy
stanowczo używać na pla-
ży okularów — mrużenie
oczu na słońcu najprędzej
wywołuje zmarszczki.Największy wybór ciemnych oku-
larów w magazynie optycznym**SZYMON URBACH**
Piotrkowska 33, tel. 222-23**PRZEDSZKOLE**Towarzystwa szkół żydowskich w Łodzi
SIENKIEWICZA 26.Zajęcia rozpoczynają się w niedzielę
26 sierpnia. — Wpisy przyjmuje kiero-
wniczka Przedszkola pani Guta HECHT
w lokalu Przedszkola codziennie przed-
południem i popołudniem od 4-6, oraz
przedpołudniem Kancelarja Gimnazjum
Żeńskiego, Piramowicza 6.**OGŁOSZENIA TELEFONICZNE**

121-36

lub

121-16Załatwia fachowo
Akwizycja ogłoszeń**S. Fuchs****Piotrkowska 50****Ogłoszenia drobne****Nauka i wychowanie**ANGIELSKIEGO i Niemieckiego
wyuczam w bardzo krótkim
czasie. Kryszek, Pomorska 15,
Tel. 171-28. Zostać można od
1-3. Lekcja 1 zł. 070-3**Radosna SZKOŁA**6-kl. Pryw. Powszechna oraz
Przedszkole**St. Paszkówny**

Gdańska 94

przyjmuje zgłoszenia chłopców
i dziewcząt do klas: I, II, III, IV, V
i Przedszkola w gods. od 11-13
i od 15-17.**Kupno i sprzedaż.**WAGA wozowa montowana w
stanie dobrym do sprzedania.
Wysoka 38.**Różne**DO MATRYKUL 6 fotografii
retuszowanych 1 zł. Zakład foto-
graficzny „Sztuka”, Zamen-
hofska 1 (róg Piotrkowskiej 127)
681-5ZGUBIONO portfel na dworcu
w Andrzejowie, w niedzielę, dn.
19, o g. 10 w., zawierający
weksel na zł. 400.—, z wysta-
wienia Witelsohna i różne pa-
piery. Weksel został unieważ-
niony. Uprasza się znalazcę o
zwrot za wynagrodzeniem do
p. Najberga, Pomorska 37.ZAGUBIÓNO kwit kaucyjny
Elektrowni Łódzkiej na nazw.
Barucha Goldsteina, zam. Lo-
katorska 11, obecnie Sejmowa
7, mieszk. 115.**Uzdrowiska**GŁÓWNO. Pensjonat „Melanja”
pod zarządem Róży Fuchsowej
i Zofji Pinusówny otwarty do
października. Ceny we wrześniu
zniżone.**Posady**AKWIZYTORZY na terenie
Łodzi i najbliższych okolic po-
szukiwani dla T-wa Ubezpie-
czeń na wypadek choroby. Wy-
czerpujące, tylko i wyłącznie
pisemne oferty z podaniem re-
ferencji wraz z załączeniem fo-
tografii (nie naklejonej) uprasza
się kierować: Piotrkowska 91/15
691-3POSZUKIWANA wykwalifiko-
wana krojczyni do pracowni
sukien damskich. Oferty sub.
„Pierwszorzędna”.**Lokale**PIĘĆ pokoi z kuchnią z wszel-
kimi wygodami, front II piętro,
Śródmiejska 14 od zaraz do
wynajęcia. Wiadomość tamże
u gospodarza. 081-25 i 6-POKOJOWE mieszkania z
wszelkimi wygodami do wynaję-
cia. Wiadomość: Piramowicza 15,
Narutowicza 44 u dozorey. 8063-3POSZUKUJE pokoju z utrzyma-
niem w inteligentnym domu izra-
elskim w śródmieściu. Oferty sub
„Uczennica”.INTELIGENTNA rodzina przy-
jmuje na stancję jedną albo dwie
uczennice. Opieka solidna. Piotr-
kowska 101, m. 15.PRZYJMUJE uczennice (uczniów) na
stancję wraz z przygotowaniem do
matury. Nawrot 34 m. 2

11529-6

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4,60, za odosłaniem —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamny tekstem
redakcyjnym zł. 1,50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,20. Ogłoszenia sąreżynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, str. m. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.